

XXVII sesja PAN

Wczoraj w Pałacu Staszyca w Warszawie odbyła się kolejna, XXVII sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. W obradach, którym przewodniczył prezes Akademii — prof. Janusz Groszowski, uczestniczyli m. in. wicepremier Eugeniusz Szyr, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan oraz minister oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryk Jabłoński.

Członkowie Akademii omówili wiele ważnych problemów związanych z rozwojem biologii molekularnej, a więc tej gałęzi nauki, która na co dzień zajmuje się rozwiązywaniem tajemnic „kodu życia”. O „inżynierii genetycznej” i o tym jaki wpływ ma poznanie jej tajników na kierowanie procesami biologicznymi mówił w referacie prof. Wacław Gajewski — dyrektor Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN. Jego wystąpienie wzbudziło żywe zainteresowanie uczonych. Następnie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Polska pierwszym sygnatariuszem ważnej konwencji

W dniu 16 bm. w siedzibie ONZ wyłożona została do podpisu zatwierdzona przez 111 sesję Zgromadzenia Ogólnego konwencja o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Jako pierwsza podpis pod tym ważnym dokumentem złożyła Polska. W imieniu rządu polskiego konwencję podpisał stały delegat PRL przy ONZ, amb. B. Tomorowicz.

W czasie ceremonii podpisywania delegatowi polskiemu towarzyszyli dyr. dep. organizacji międzynarodowych MSZ E. Kulaga oraz główny doradca prawny delegacji polskiej na XXIII sesję Zgromadzenia Ogólnego A. Klafkowski.

PAP

Polscy komuniści zawsze kroczyli w awangardzie

Depesza KC KPZR do KC PZPR

DO KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Droży Towarzysze!

W imieniu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodów ZSRR gorąco pozdrawiamy Was a za Waszym pośrednictwem wszystkich komunistów i ludzi pracy Polskiej Ludowej w związku z doniosłymi wydarzeniami w historii polskiego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, w związku z podwójnym jubileuszem — 50 rocznicą utworzenia Komunistycznej Partii Polski i 20 rocznicą powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Partia polskich komunistów zrodzona w ogniu walki klasowej polskiego proletariatu przeciwko kapitalizmowi i obywatelom, w epokę wzniesienia się fali światowego ruchu rewolucyjnego w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji, niezmiennie znajdowała się na pierwszej linii wielkiej batalii o szczęście ludu. Niezmordowana działalność komunistów wywarła decydujący wpływ na historyczne losy narodu polskiego. W latach Polski burżuazyjno-obszarniczej działając w podziemiu, poddani okrutnym przesładowaniom, polscy komuniści byli prawdziwie narodową, przodującą siłą społeczną, która przewodziła walce mas pracujących o wyzwolenie.

Życie w całej rozciągłości potwierdziło historyczną słusność polskich komunistów. Ich linia polityczna w okresie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej okazała się zbawieniem dla narodu polskiego. Swoją przelaną krwią, wiernością ojczyźnie i ludowi, głęboko uzasadnionym i słusznym programem politycznym — komuniści jako czołowy oddział proletariatu i wszystkich mas pracujących zyskali sobie głębokie zaufanie narodu, autorytet jako jego organizatorzy i przywódcy.

Dowodem dojrzałości polskiego ruchu robotniczego było utworzenie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zjednoczonej marksistowsko — leninowskiej partii klasy robotniczej, która ujęła w swe ręce pełnię władzy państwowej. Kontynuując najlepsze rewolucyjne tradycje swych poprzedników — KPP i PPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stała się czołową organizacyjną siłą kraju, która zespoliła cały naród do walki o rewolucyjną przeobrażenie społeczeństwa polskiego.

Odbyty niedawno V Zjazd PZPR ponownie wykazał, że Wasza Partia, jednocząca w swoich szeregach najlepsze, najbardziej przodujące i ideowe siły narodu polskiego, obchodzi swoją wielką rocznicę jako zahartowana w walce bojowa awangarda mas pracujących PRL, zwarta wokół swej linii generalnej, PZPR godnie wypełnia swoją misję historyczną, toczy nieprzejednaną walkę przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu wrogowi socjalizmu.

Całe doświadczenie budowy Polski socjalistycznej przekonywająco dowodzi, że jej wybitne osiągnięcia w polityce wewnętrznej i zagranicznej stały się możliwe przede wszystkim dzięki kierowniczej roli PZPR. Najważniejszym źródłem jej siły jest nierozdzielna więź z masami pracującymi, wierność zasadom marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowizmu.

Komuniści Związku Radzieckiego i Polski, narody naszych krajów są ściśle związane wzajemnie, niewzruszonej przyjaźni i braterskiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia, wspólnotą celów i ideałów. W ścisłym sojuszu z partiami i narodami innych bratnich państw socjalistycznych komuniści i ludzie pracy Polski wnoszą swój wkład do sprawy pokoju, demokracji, niezawisłości narodowej i postępu, do zwycięstwa wielkiej idei komunizmu na świecie.

Z okazji wielkiego jubileuszu w życiu naszej partii przesyłamy dwumilionowej armii polskich komunistów, wszystkim ludziom PRL nasze braterskie komunistyczne pozdrowienia. Życzymy Wam, Droży Towarzysze, nowych sukcesów w realizacji programu budownictwa socjalistycznego, który niesie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozkwit gospodarki i kultury, trwały pokój i autorytet międzynarodowy.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — godna spadkobierczyń i kontynuatorki chlubnych tradycji rewolucyjnych polskiego ruchu robotniczego!

Niech żyje i zwycięża wiecznie żywa nauka marksizmu-leninizmu!

Niech żyje komunizm!



Narada w Komitecie Centralnym PZPR

Wszechstronny program modernizacji najważniejszych gałęzi przemysłu

Wielka rola kontroli społecznej

W gmachu KC PZPR odbyła się we wtorek kolejna okrojona narada sekretarzy ekonomicznych wojewódzkich komitetów partii. W obradach, którym przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — B. Jaszczyk, wzięli udział kierownicy wydziałów KC: F. Blinowski i S. Kowalczyk, minister przemysłu maszynowego — J. Hryniewicz, pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki — J. Kaczmarek.

Głównym punktem porządku dziennego narady były zadania instancji i organizacji partyjnych w zakresie realizacji uchwały V Zjazdu PZPR w dziedzinie gospodarki. Na tę wydaną w tej sprawie instrukcję Sekretariatu KC PZPR — zadania te przedstawił S. Kowalczyk. Instancje i organizacje partyjne powinny koncentrować się na stwarzaniu sprzyjających warunków pełnego i prawidłowego wykonania zadań gospodarczych przypadających na ostatnie 2 lata bież. planu 5-letniego.

W dążeniu do osiągnięcia wyższej efektywności gospodarki — główna uwaga po-

winna być skupiona na koncentracji, specjalizacji i wielkoseryjności produkcji przemysłowej, na unowocześnieniu wyrobów przemysłowych i podnoszeniu ich jakości, na wydajnym usprawnieniu kooperacji, na modernizacji zakładów produkcyjnych i unowocześnieniu technologii wytwarzania.

Zrealizowanie tych zadań wymaga przede wszystkim zbadania przyczyn, dla których wiele obiektów przemysłowych przekazanych do eksploatacji w ostatnich latach nie osiągnęło dotychczas projektowanych zdolności produkcyjnych.

Następnym problemem, na który zwraca uwagę instrukcja Sekretariatu KC, to modernizacja zakładów produkcyjnych. W latach 1969—70 za mierza się w szerszym zasięgu podjąć modernizację w hutnictwie, przemyśle maszynowym i lekkim. Organizacje partyjne powinny ściśle współpracować przy zapoznawaniu załóg z programem modernizacji; powinna być też zapewniona poprzez organy KSR społecz-

Rocznice KPP i PZPR

Uroczystości w Moskwie Pradze i Berlinie

W 50 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski i 20 rocznicę powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sali Domu Związków w Moskwie odbyła się uroczysta akademicka, na którą przybyli: członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów RFSSR G. Woronow, sekretarz KC KPZR K. Katuszew, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej I. Spiridonow.

W poniedziałek w Polskim Ośrodku Informacji i Kultury w Pradze odbyła się akademicka z okazji 50 rocznicy powstania KPP oraz 20 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Ośrodek przygotował też ekspozycję szereg zdjęć historycznych z dziejów polskiego ruchu robotniczego.

Na uroczystości obecni byli wybitni działacze KPCZ.

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD, F. Baranowski wydał cocktail, na który przybyli liczni przedstawiciele życia politycznego i społecznego NRD, m. in. sekretarz KC SED, W. Lamberg i wiceminister spraw zagranicznych, O. Fischer oraz reprezentanci korpusu dyplomatycznego, wśród nich ambasador ZSRR w NRD, P. Abrasimow.

PAP

POZNAN
ŚRODA
18
GRUDNIA
1968

Wydanie AB
Nr 300 (7726)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Na półmetku 5-latki

Mobilizacja środków i możliwości inwestycyjnych

Wczorajszą — XX z kolei Sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu poświęcono niemal wyłącznie węzłowym problemom inwestycyjnym Wielkopolski.

Po otwarciu sesji przez przewodniczącego Prezydium WRN Franciszka Szczerbala, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Andrzeja Sliwińskiego wygłosił referat oceniający realizację inwestycji w województwie poznańskim w latach 1966—1968 w świetle zadań planu pięcioletniego. Po ostatecznych korektach plan nakładów inwestycyjnych w województwie poznańskim na bieżącą pięcioletkę opiewa na przeszło 44,5 miliarda złotych. Jest to suma wyższa o 34,5 procent w porównaniu ze skorygowanym wykonaniem planu inwestycyjnego minionej pięcioletki. Pomyślnie przebiega na ogół realizacja inwestycji — w okresie 2,5 lat kształtuje się w granicach 49,6 procenta w stosunku do planu uchwalonego na pięcioletkę przez WRN.

Największe nakłady idą na realizację zadań o charakterze produkcyjnym, zwłaszcza na rozwój przemysłu i rolnictwa. Przemysł w bieżącej pięcioletce naszego województwa pochłonie 45,9 proc. wszystkich nakładów inwestycyjnych, zaś rolnictwo — 26,2 proc. Na rozwój przemysłu wydatkowano w okresie minionych 2,5 lat pięcioletki przeszło 9 747 mln. zł, a na rolnictwo 5 542 mln. zł. Ponad dwa miliardy złotych pochłonęła gospodarka komunalna i mieszkaniowa, a 735,4 mln. zł budownictwo, na transport i łączność przeznaczono 1 154,9 mln. zł, na obrót towarowy 965,8 mln. zł. Poważne nakłady skoncentrowano w takich dziedzinach jak: oświata, nauka i ochrona zdrowia.

Po koreferacie zastępcy przewodniczącego Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów WRN Jerzego Młokosiewicza wywiązała się dyskusja, w której poruszano głównie takie sprawy jak: konieczność dalszej rozbudowy szpitalnictwa, zapewnienie mocy przerobowych, potrzeba prawidłowej lokalizacji szkół ośmioklasowych, a także korekty inwestycji szkolnych w województwie i Poznaniu, konieczność budowy internatów, poprawy warunków socjalnych ludności pracującej, rozwoju usług i handlu w niektórych ośrodkach powiatowych i małych miasteczkach.

Radni podzielili uchwały o zmianie granic miast: Kościana, Krotoszyń, Nowego Tomysła i Szamotuł, a także dwóch gromad w powiecie czarnkowskim i kaliskim. Na wniosek przewodniczącego Prezydium WRN Fr. Szczerbala Rada odwołała Stefana Michalakę ze stanowiska kierownika Wydziału Skupu Prezydium WRN. Nowy kandydat zostanie przedstawiony Radzie na przyszłej sesji.

Uchwała Rady wytycza dalsze zadania w zakresie realizacji planu inwestycyjnego. (emp)

Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Sesja ta poświęcona jest kampanii na rzecz solidarności związkowców całego świata z walczącym narodem wietnamskim. (PAP)

Uczestnicy sesji jednomyślnie przyjęli uchwałę, w której zawarte zostało żądanie bezwzględnego rozpoczęcia rokowań w sprawie Wietnamu, bez warunkowego zaprzestania agresji USA, wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu, a także likwidacji wszystkich amerykańskich baz wojskowych rozlokowanych na terytorium wietnamskim. (PAP)

Czy Brytyjczycy opuszczą Gibraltar?

Komitet Powierniczy ONZ zalecił W. Brytanii wycofanie się przed końcem przyszłego roku z Gibraltaru i przekazanie go pod zarządek Hiszpanii.

W. Brytania, pod administracją której Gibraltar znajdował się przez 263 lata, stwierdziła, że propozycja Komitetu Powierniczego jest nie do przyjęcia.

Komitet, który zawsze popierał roszczenia Hiszpanii wobec Gibraltaru, po raz pierwszy wyznaczył W. Brytanii określony termin.

PAP

Jutro powiat krotoszyński Program Jedności Działania

... to tytuł naszego cyklu publikacji poświęconych realizacji programów wyborczych Frontu Jedności Narodów w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. W publikacjach tych konfrontujemy te programy z rzeczywistością, ukazując doświadczenia, sukcesy i porażki poszczególnych powiatów i miast wydzielonych w Wielkopolsce oraz dzielnic Poznania.

Jutro całą stronę poświęcamy omówieniu realizacji programu wyborczego w powiecie krotoszyńskim.

Delegacja NFWWP gotowa do podjęcia rokowań pokojowych

B-52 nadal zrzucają bomby

Przewodniczący delegacji NFWWP członek Prezydium Komitetu Centralnego NFWWP Tran Buu Kien, który przybył w poniedziałek do Paryża oświadczył na lotnisku m. in.: „Jeśli jesteśmy gotowi rozpocząć rozmowy z zainteresowanymi stronami w oparciu o 5 punktów ogłoszonych 3 listopada 1963 r.

Będziemy występować jako strona niezależna, równa pod każdym względem innym stronom i całkowicie kompetentna w rozwiązywaniu wszelkich zagadnień dotyczących Wietnamu Południowego. Goto wi jesteśmy gotowi rozpocząć rozmowy, aby znaleźć sprawiedliwe polityczne rozwiązanie problemu Wietnamu Południowego odpowiadające dążeniom jego ludności do niepodległości i pokoju, prawowitemu interesom narodu amerykańskiego i interesom pokoju na całym świecie”.

Szef delegacji NFWWP podkreślił wielkie osiągnięcia patriotów Wietnamu Południowego, a także ich zdecydowaną wolę kontynuowania walki aż do całkowitego zwycięstwa walki o niepodległość, demokrację, pokój i neutralność, aby przybliżyć chwilę pokojową zjednoczenia Wietnamu.

Tran Buu Kien podkreślił, iż przygotowania do czterostronnej konferencji w Paryżu przeciągają się do tej pory wyłącznie z winy Stanów Zjednoczonych i administracji saigonskiej.

*

W poniedziałek na terenie Wietnamu Południowego trwały starcia między siłami NFWWP, a wojskami amerykańskimi i reżimowymi. Partyzanci ostrzeliwali lotnisko Ban Me Thuot na płaskowyżu centralnym niszcząc 7 helikopterów oraz urządzenia lotniska.

Partyzanci ostrzeliwali także obiekty wojskowe w mieście Phu Cuong 21 km na północ od Sajgonu zabijając wielu żołnierzy południowowietnamskich.

Bombowce strategiczne „B-52” siedmiokrotnie bombardowały w poniedziałek i wnoć z poniedziałku na wtorek terytorium Wietnamu Południowego zrzucając 700 ton bomb na prowincji Tay Ninh i ponad 500 bomb wokół kopalni w An Hoa na południe od Da Nang.

*

W Berlinie Demokratycznym toczą się obrady 18 sesji Rady



O polityce ekonomicznej i strukturze federacji

Dokumenty plenum KC KPCz

Prasa czechosłowacka opublikowała omówienie dwóch rezolucji plenum KC KPCz, które obradowało w dniach 12 i 13 grudnia. Pierwsza z nich nosi tytuł: „O podstawowych wynikach, problemach i zadaniach polityki gospodarczej w obecnym okresie”.

Rezolucja jest poświęcona omówieniu stanowiska plenum KC KPCz wobec problemów gospodarczych obecnego okresu i zaleca opracowanie podstawowych materiałów w celu kształtowania gospodarczej polityki partii na dalszy okres. Komitet Centralny będzie się zajmował precyzowaniem koncepcji perspektywicznej polityki zagranicznej partii w pierwszej połowie 1969 roku.

Rezolucja stwierdza, że zadania w dziedzinie podnoszenia stopy życiowej przewidziane na rok 1968 zostały zrealizowane. Spożycie indywidualne osiągnęło w bież. roku najszybsze tempo wzrostu, jeśli bierze się pod uwagę ostatnich 10 lat; spożycie zwiększyło się o około 9 do 10 procent; płace realne wzrosły przeciętnie o 5,6 proc. tj. dwukrotnie więcej niż zakładano. Rezolucja wskazuje jednak również wiele zjawisk gospodarczych wywierających niekorzystny wpływ na kształtowanie się stopy życiowej. Ze szczególnym naciskiem podkreśla się tu niewykonanie programu budownictwa mieszkaniowego. Rezolucja uważa, że posunięcia i decyzje podjęte przez rząd w celu przeciwdziałania tendencjom, zakłócającym równowagę gospodarczą, były mało efektywne. Rezolucja gospodarcza wskazuje główne kierunki działania w dziedzinie dalszego podnoszenia stopy

Narada w KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

być w pełni wykorzystywane dla produkcji wyrobów przeznaczonych na eksport lub dla produkcji kooperacyjnej.

Dalsze kluczowe sprawy wymienione przez S. Kowalczyka to: wycofywanie z produkcji wyrobów przestarzałych i zastępowanie ich wyrobami nowoczesnymi, co dotyczy szczególnie przemysłu maszynowego; ściśle powiązanie działalności placówek naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych i technologicznych z planami rozwojowymi naszego przemysłu; wydajna poprawa w dziedzinie zaopatrzenia i kooperacji w przemyśle; stała opieka ze strony organizacji i instancji partyjnych nad rozwojem produkcji eksportowej; wzrost i podniesienie jakości produkcji artykułów przemysłowych trwałego użytku oraz zadania podstawowych organizacji partyjnych w zakresie realizacji wniosków z dyskusji przedjazdowej.

Wicemin. przemysłu maszynowego J. Chyliński przedstawił z kolei program resortu w zakresie wycofywania z produkcji wyrobów, które zostały uznane za technicznie przestarzałe. W latach 1969—1970 wycofanych zostanie 280 takich wyrobów. Przewidziano jedno cześnie skutki ekonomiczne i finansowe w stosunku do tych przedsiębiorstw, które po określonych terminach będą produkować wyroby przestarzałe. Jednocześnie program resortu przewiduje zastępowanie wycofywanych artykułów innymi, odpowiadającymi wymaganiom nowoczesnej techniki i technologii.

Następnie min. J. Hryniewicz przedstawił zamierzenia, które mają zapewnić pełne i rytmiczne wykonanie zadań I kwartału przyszłego roku przez zakłady przemysłu maszynowego. Przemysł ten — według wstępnych obliczeń — tegoroczne zadania wykona z blisko 2 proc. nadwyżką. Podobne tempo wzrostu produkcji zakładane jest także w przyszłym roku. Najistotniejszym obecnie problemem jest zapewnienie zakładom przemysłu maszynowego w najbliższych miesiącach zaopatrzenia materiałowego i kooperacyjnego.

Po przerwie w obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jedrychowski. Przedstawił on zasadnicze kierunki rozwoju gospodarki narodowej.

Obrady trwają. (PAP)

Sesja Komisji Handlu Zagranicznego RWPG

Rozwój wymiany towarowej a integracja państw socjalistycznych

16 bm. udała się do Moskwy na XXIII posiedzenie Stałej Komisji Handlu Zagranicznego RWPG, delegacja polska z ministrem handlu zagranicznego Witoldem Trampeńskim na czele.

Można przypuszczać, że na obecnym posiedzeniu Komisja dokona analizy rozwoju wymiany towarowej między krajami członkowskimi w ubiegłych 12 miesiącach i nakreśli

Zadania nauczycieli

Program pracy na rok 1969 i zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego wynikające z uchwały V Zjazdu partii były tematem obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się w Warszawie w poniedziałek.

Działalność ZNP ma skoncentrować się w 1969 r. głównie na badaniach stanu realizacji reformy szkolnictwa zawodowego i warunków pracy nauczycieli. Program uwzględniający czynny udział ZNP w życiu społecznym zawiera także zadania organizacji nauczycielskiej w nadchodzących wyborach do Sejmu i rad narodowych, obchodach 25-lecia PRL i 100-lecia urodzin Lenina.

ZNP pragnie pogłębiać dalsze dyskusje nad nowymi podjętymi i programami nauczania — staną się one bowiem podstawą do właściwej weryfikacji zreformowanych już programów i podręczników. (PAP)

Sajgoński order dla dyplomaty z Bonn

Jak donosi dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, rząd sajgoński przyznał wysokie odznaczenie b. zachodniemieckiemu ambasadorowi w Sajgonie, dr Wilhelmowi Kopfowi.

Kopf — jak pisze gazeta — pełnił od marca 1966 r. funkcję ambasadora NRF przy rządzie sajgońskim i przyczynił się do umocnienia stosunków między rządami NRF a Wietnamu Południowego, zwłaszcza jeśli chodzi o materialne, finansowe i kadrowe popieranie polityki amerykańskiej w tym rejonie. Jako dyplomata uczestniczył wielokrotnie w amerykańskim mundurze polowym w walkach przeciwko partyzantom południowowietnamskim, które utrwalał na taśmie filmowej. (PAP)

plan swego działania na rok przyszły. Sformułowanie takie go planu będzie miało szczególne znaczenie, gdyż wzajemny obrót towarowy jest tym działem współpracy gospodarczej, w którym jak w soczewce skupiają się niemal wszystkie inne poczynania zmierzające do rozwoju ekonomicznej integracji krajów socjalistycznych. A trzeba tu równocześnie dodać, że zwłaszcza w ostatnim czasie występuje wyraźne dążenie do przyspieszenia procesów integracyjnych, do przejścia we wzajemnej współpracy gospodarczej na kolejny, wyższy etap. Mówiono o tym także z trybuny V Zjazdu PZPR. Na potrzeby przyspieszenia integracji wskazywali na Zjeździe Władysław Gomułka, Leonid Breżniew, reprezentanci partii pozostałych krajów członkowskich RWPG.

Na tle rozpoczynających się obrad Komisji warto zasygnalizować kilka szczególnie ważnych spraw wiążących się z obrotem towarowym między państwami — członkami RWPG. Przede wszystkim obroty te rozwijają się w tempie nieco niższym niż ogólna produkcja przemysłowa tych krajów. Co więcej — ostatnie lata przyniosły nawet osłabienie dynamiki wzrostu wymiany towarowej. Jest to w pewnym sensie zrozumiałe, bowiem stopniowo wyczerpują się te możliwości, które tkwią w tradycyjnych formach tego handlu i dotychczasowych formach współpracy gospodarczej. Dla

tego też już od pewnego czasu podejmowane są próby zastąpienia dotychczasowego dość sztywnego systemu dwustronnego handlu a więc i dwustronnych rozliczeń płatniczych bardziej elastycznym i efektywnym systemem handlu wielostronnego.

Polscy ekonomiści proponują — co szeroko było już omawiane w polskiej gospodarce — stworzenie wspólnego dla wszystkich krajów RWPG pieniądza międzynarodowego i określenie stosunku walut krajowych do tego pieniądza. Miałyby to ogromne znaczenie nie tylko dla dopingowania samych obrotów handlowych, ale także dla ustalenia na nowej zasadzie wszelkich powiązań przemysłowych w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Polscy ekonomiści występują także z nowymi propozycjami, zmierzającymi do tego, by część obrotów handlowych (w pierwszym okresie dotyczyłoby to części towarów przemysłowych powszechnego użytku) była w obrotach między krajami członkowskimi RWPG całkowicie zliberalizowana. PAP

Żadnej nadziei dla narodu greckiego

Według informacji agencji zachodnich z Aten, tzw. Najwyższa Rada Obrony Narodowej wyznaczyła oficjalnie gen. O. Anghelisa pełniącego dotychczas funkcję szefa obrony narodowej na stanowisko głównodowodzącego sił zbrojnych Grecji. Stanowisko to przysługiwało dotychczas królowi Grecji.

Król Konstantyn pozostaje wprawdzie nadal tytułarną głową sił zbrojnych, nie będzie jednak już miał wpływu na decyzje dotyczące obsadzenia głównych stanowisk w wojsku ani na charakter struktury sił zbrojnych.

Według autorytatywnych źródeł posunięcie to tłumaczy się zamiarem odciążenia sił zbrojnych od zewnętrznych wpływów politycznych.

W oświadczeniu przekazanym zagranicznym korespondentom liberalny polityk, który był ministrem spraw zagranicznych w 1957 i 1963 r., powiedział, że ostatnie exposé, wygłoszone przez premiera Papadopoulosa w zeszłą sobotę, nie pozostawia żadnych nadziei narodowi greckiemu, iż obecna junta zniosłaby w krótkim czasie prawo wojskowe, udzieliła amnestii więźniom politycznym oraz przeprowadziła wybory. (PAP)

Janusz Gadzinowski — Młodym Mistrzem Plonów Wielkopolski

Finał olimpiady wojewódzkiej

Dwa dni trwały zmagania uczestników Wojewódzkiej Olimpiady o tytuł Młodego Mistrza Plonów Wielkopolski. Do poniedziałkowego egzaminu pisemnego przystąpiło 74 na 84 zgłoszonych przez powiaty kandydatów.

Byli to mistrzowie i wicemistrzowie olimpiad w powiatach. Wyłonieni w wyniku ocen pracy pisemnych półfinałistów, wśród których najwyższą punktację uzyskał Janusz Gadzinowski ze wsi Cichmiana w powiecie kolskim, zostali we wtorek poddani egzaminowi ustnemu.

Jury pod przewodnictwem mgr J. Wojcieckiego — kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PWRN wyłoniło 10 najlepszych finalistów. Zwycięzcą Olimpiady został Janusz Gadzinowski. Otrzymał on propozycję Młodego Mistrza Plonów Wielkopolski z rąk J. Wojcieckiego, a wicedyrektor Okręgowego Oddziału Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich inż. M. Piotrowski przekazał zwycięzcy główną nagrodę ufundowaną przez tę instytucję — dożarke elektryczną, (wartości 5000 zł). Wicemistrzem Stefan Styczyński z Jędrzejewa w powiecie czarnkowskim otrzymał na grodzie Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych (wycieczka specjalistyczna za granicę wartości 4 600 zł). Drugi wicemistrz Tomasz Rusiewicz ze wsi Kaliszany w powiecie wągrowieckim został nagrodzony motocyklem „Komar” ufundowanym przez Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych Okręg w Poznaniu. Czwarta nagroda (parnik elektryczny, przekazany przez WZGS) przypadła Alfonsowi Nieborale z Sokołowa w powiecie czarnkowskim. Piąte miejsce i opryskiwacz plecakowy (fundator Centrala Spółdzielni Ogrodniczych Okręg w Poznaniu) przysłał Janowi Grabowskiemu ze wsi Jabłków w powiecie konińskim. Szóste miejsce i nagrodę Zarządu Wojewódzkiego ZMW — radioodbiornik otrzymał Piotr Wiertelak ze wsi Sulisław w powiecie ostrowskim.

Ponadto między uczestników Olimpiady rozdzielono wiele nagród pocieszania, ufundowanych przez Wielkopolską Spółdzielnię Ogrodniczą i Zarząd Wojewódzki ZMW.

Janusz Gadzinowski, Stefan Styczyński i Tomasz Rusiewicz — zwycięzcy Olimpiady Wojewódzkiej pojadą w styczniu reprezentować Wielkopolskę na Olimpiadzie Centralnej. (emp)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Wojciech Burtowy.



Zwycięzcy Wojewódzkiej Olimpiady Rolniczej. Na zdjęciu od prawej: Janusz Gadzinowski, Stefan Styczyński i Tomasz Rusiewicz.

Fot. — K. Przechodźki

Rewizjonistyczny szczyt bezczelności

Związki przesiedleńców w NRF wykorzystują każdą międzynarodową imprezę do wysuwania odwetowych żądań i rzucają kłamliwych oszczerstw.

W wyjątkowo paszkwilantkim tonie utrzymana jest nowa odezwa, którą rozkolportował w poniedziałek w Bonn rewizjonistyczny „Ziomkostwo Ślązaków”. Przypominając w niej, że dobiegający końca rok obchodzony jest na całym świecie jako Międzynarodowy Rok Praw Człowieka, odwetowo wyzwał apeluje do rządu federalnego i społeczeństwa zachodniemieckiego, aby baczniej niż dotychczas zwróciły uwagę na „wysokie żalony los Niemców żyjących na terenach pozostałych pod polską administracją”. Odezwa utrzymuje, jakoby mniejszości niemieckiej w Polsce stwarzano trudności w dziedzinie praktyk religijnych i spraw społecznych.

W sposób obłudny stwierdza się, że polityka polska wobec „milionowej” mniejszości niemieckiej, jest „równie godna potępienia, jak polityka germanizacyjna Hitlera wobec Polaków”. (PAP)

Front niezwytyczony

20 grudnia 1960 roku w Południowym Wietnamie siły postępowe i narodowo-wyzwoleńcze łączą się w Narodowy Front Wyzwolenia. Ich programem jest walka przeciwko obecnej interwencji, o pokój, neutralność, demokratyczny Wietnam, a więc o te cele, które sześć lat wcześniej zawarte zostały w porozumieniu genewskim, a wkrótce potem zniwieczone przez reżim sajgoński.

W krótkim czasie NFW staje się rzeczywistą władzą na terytorium 4/5 Wietnamu Południowego. Garną się do niego wszyscy, którzy nie czerpią zysków i korzyści z amerykańskiej obecności w tym kraju. Chłopi urzeczywistniający reformę rolną, robotnicy niewielkiego w tym kraju przemysłu, riksarze i studenci, postępową inteligencja i drobni kupcy.

Na 17 milionów mieszkańców Południowego Wietnamu, 10 milionów dorosłych, jak się oblicza, popiera czynnie NFW. Regularne wojska Frontu gromadzą, według obliczeń amerykańskich, ok. 350 000 żołnierzy, poza tym na wsi działa niezliczona ludowa samoobrona, w której samorządny udział biorą praktycznie wszyscy chłopcy na wyzwolonych terenach.

Przeciwko partyzantom ludowej walczą od lat bezzwrotnie ponad milionowa armia, uzbrojona w najnowocześniejszy amerykański sprzęt — 500 000 Amerykanów, ponadto Sajgończycy, Australijczycy, południowi Koreańczycy, wojska syjamskie, filipińskie i nowozelandzkie. Od bomb i kul międzynarodowego korpusu interwencyjnego oraz z rąk południowowietnamskich wojsk reżimowych, w Południowym Wietnamie zginęło dotąd ponad 200 000 dzieci, około pół miliona zostało rannych a przeszło milion osieroconych. Przeciętnie dwoje dzieci na jednego uczestnika agresji.

A Front Wyzwolenia pozostaje niezwytyczony, ponieważ jest to po prostu walczący naród wietnamski. Straty interwencji i ich

sajgońskich najemników są coraz większe. Według amerykańskich, mocno zaniżonych danych, około 30 tysięcy żołnierzy USA zginęło w wietnamskiej agresji. W jednostkach Stanów Zjednoczonych trwa stan ciągłego pogotowia. Nawet amerykańska ambasada w Sajgonie została już raz zdobyta przez partyzantów.

Narodowy Front Wyzwolenia staje się w coraz większym stopniu jedyną rzeczywistą siłą polityczną, decydującą nie tylko na polach bitew ale i w życiu wewnętrznym kraju. Opiera się ona na trzech wielkich partiach politycznych — Partii Demokratycznej, Radykalnej Partii Socjalistycznej i Ludowej Partii Rewolucyjnej. Oprócz tego w skład Frontu wchodzi około 30 różnych organizacji politycznych i społecznych, reprezentujących wszystkie niemal południowowietnamskie kręgi społeczne i zawodowe.

Ogłoszony w marcu 1965 roku słynny 5 punktowy program NFW rozwiązuje problem wietnamskiego, wraz z czteropunktowym programem rządu DRW domaga się poszanowania postanowień genewskich, niezawieszenia, demokratyzacji, pokoju i neutralności państwa, rządzonego przez rzeczywistych przedstawicieli narodu, opuszczenia Wietnamu Południowego przez wszystkich interwentów, poszanowania suwerenności krajów sąsiednich — DRW, Kambodży i Laosu.

Pod naciskiem opinii świata wobec niezłomnej postawy narodu wietnamskiego ustąpić musi w końcu i Waszyngton. Wprawdzie kurczowo broni się on przed oficjalnym uznaniem NFW za prawowitego przedstawiciela Południowego Wietnamu ale czym jak nie uznaniem decydującej roli Frontu jest zgoda USA na udział delegacji Frontu w konferencji pokojowej w Paryżu?

Historia współczesna wzbogaciła się o jeszcze jedno wielkie, wspaniałe zwycięstwo niezłomnej woli i bohaterstwa ludu, którego żywym ucieleśnieniem są zastępy bojowników Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Dwa systemy - dwa wyroki

Od stałego korespondenta w Berlinie

Trwający blisko 3 tygodnie proces przeciwko Kurtowi Wachholtzowi dobiegł końca. Oskarżony, b. członek SD i SS, gestapowiec, działający w czasie okupacji na terenie Czechosłowacji w więzieniu zwanym „mała twierdza Terezyn”, został skazany na śmierć.

Wachholtz ukrywał się przez cały powojenny okres, zmieniając często pracę, fałszując dane personalne. Przed aresztowaniem w lutym br. pracował jako robotnik budowlany koło Cottbus. Akt oskarżenia zarzucał Wachholtzowi mord dokonany osobiście, względnie przy współudziale innych osób, na 500 więźniach różnych narodowości. Przewód sądowy w całej rozciągłości winę udowodnił. Wykrycie tego mordercy stało się możliwe dzięki zaocznemu dochodzeniu wszczętemu w Pradze przeciwko dr Ernstowi Cherke, zbrodniarzowi wojennemu, bezpośredniemu przełożonemu Wachholtza. Stąd wyszły sygnały do jego odszukania.

Przestępca faszystowski Wachholtz został skazany na karę śmierci, jego szef, SS-man Cherke znajduje się w Bundesrepublik na wolności. Darmo by tu przytaczać zbrodnie tych dwóch morderców. Na sali sądowej przy słuchaniu ze znanych świadków robiło mi się czasem słabo. I nie chodzi tu o powtórzenie opisu tortur i okrucieństw zboczonych sadyistów. Idzie o zasadę, nauki wyciągnięte z przeszłości.

W ostatniej korespondencji pisałem o zwolnieniu, po przewodzie sądowym, Hansa Joachim Rehsego, członka hitlerowskiego tzw. sądu ludowego, człowieka, który winien za wisnąc na stryczku. Wiemy dzisiaj z prasy, jak wielki protest ten niewinniający wyrok wywołał wśród ludzi naszego kontynentu. Europa pamięta, że społeczeństwa krajów sąsiadujących z Niemcami nie chcą wybaczyć. Tylko w Bundesrepublik pragną przedawnienia zbrodni wojennych. Nie dawniej jak w ostatni piątek słyszałem oświadczenie Straussa

na konferencji prasowej przed otwarciem kongresu CSU, wypowiadające się za przedawnieniem. Dwa wyroki, dwa państwa niemieckie, dwa systemy.

Wachholtz ma już 60 lat i wyrok ten trzeba traktować jako symbol. Zbrodnia jest zapominana o zbrodni — ktoś kiedyś napisał. W NRD od maja 1945 roku do końca 1967 roku z 12.807 sądzonych osób 119 zostało skazanych na karę śmierci, 239 na dożywocie, 5 tysięcy na długoletnie więzienie. Pamiętajmy przy tym, że większość przestępców uciekła z radzieckiej do zachodnich stref okupacyjnych.

W „brązowej księdze”, opublikowanej w NRD na 40 stronach podano 1583 nazwiska faszystowskich prawników wykonujących w NRF swój zawód. Od 8 maja 1945 roku wydano w Bundesrepublik 6.192 wyroki na faszystów i przestępców wojennych, z tego 12 skazano na karę śmierci, a co trzeci został uwolniony „z braku winy”. Czyż można się dziwić temu, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na 2.300 przestępców wojennych i aktywnych faszystów prawie połowa zatrudniona jest dzisiaj w bońskim aparacie wymiaru sprawiedliwości. Jak się rzekło dwa systemy — dwa wyroki.

ROMAN BALIŃSKI

List otwarty aktorów nie tylko do młodzieży

Zostaliśmy do głębi poruszeni nieodpowiednim zachowaniem się młodzieży na odbywających się w Teatrze Polskim przedstawieniach. Sprawa ta boli nas tym bardziej, że nie są to pojedyncze wyburzenia chuligańskie, które przecież zawsze zdarzyć się mogą.

To co dzieje się na niektórych przedstawieniach szkolnych — jest dowodem używając delikatnego określenia bezmyślności. Bo jak określić inaczej — rzucanie w czasie akcji w aktorów cukierkami, strzelanie papierkami z proc, głupie, robione na głos „dowcipy” powodujące wesołość całej sali. Doprowadziło to już nawet do tego, że jeden z aktorów został zmuszony do przerwania przedstawienia i zwrócenia młodzieży uwagi, że w razie powtórzenia podobnych incydentów przedstawienie nie będzie skończone.

Nie chodzi nam już nawet o uszanowanie naszej pracy, chodzi nam o sprawę daleko ważniejszą — o sprawę właściwego kształtowania naszego młodego pokolenia. W naszej socjalistycznej ojczyźnie rząd i partia przywiązują ogromną wagę do wychowania społeczeństwa między innymi także przez sztukę i dlatego nie możemy być i nie będziemy obojętni.

Część młodzieży przychodzi do teatru nieprzygotowana, a dotyczy to zarówno

przygotowania intelektualnego jak i elementarnych zasad zachowania się w Teatrze.

Dlatego zwracamy się do wszystkich, którym sprawy te leżą na sercu o natychmiastową pomoc. Wydaje nam się, że przede wszystkim Kuratorium, dyrekcje szkół i rodzice znajdą odpowiednie środki zaradcze.

Zwracamy się tą drogą również do młodzieży, zwłaszcza tej, która Teatr lubi: nie tolerujcie złego zachowania się Waszych kolegów — przeciw im samym robicie oni największą krzywdę, psując wrażenia z oglądania spektaklu. Ze swej strony gotowi jesteśmy nadal uczestniczyć w spotkaniach z młodzieżą, gotowi jesteśmy dyskutować z nią, wyjaśniać ciekawe, przeciw zagadnienia sztuki Teatru. Chętnie na takie zaproszenia ze strony szkół czy organizacji młodzieżowych.

Mamy nadzieję, że list nasz wywoła dyskusję, że zareagują nań wszyscy, którzy w tej sprawie mogą coś zdziałać.

Chcemy gościć młodzież w naszym Teatrze, chcemy grać dla niej najlepiej jak potrafimy. Chcemy kształtować jej umysły i serca. Ale mamy chyba prawo wymagać, by zachowanie jej w Teatrze było nienaganne.

Zarząd Koła
Stowarzyszenia Polskich Artystów,
Teatru i Filmu
przy
Państwowym Teatrze Polskim
w Poznaniu

Przemysłowy krawiec stawia na chemię

Dla wielu ludzi śnieżnobiała koszula non-iron, nylonowa bluzka czy banlonowy sweterek stanowią wzór elegancji i przedmiot pożądania. I to nie tylko dlatego, że są u nas wciąż jeszcze nowością. Główna przyczyna nie słabnącego zainteresowania tą odzieżą to jej wielkie zalety użytkowe. Trwałość, nienagannosc, świeży wygląd, łatwe pranie i — co najmniej ważne — rozwój z żelazkiem. Tak więc non-irony mają w Polsce zapewne wodzenie, pomimo że wiele krajów zachodnich, zalanych wszelkimi nylonami, przechodzi już na produkcję odzieży z nowych rodzajów włókien chemicznych.

Ile szatek „na głowę”?

Nam przesył nie zagraża. Nasz przemysł dziewiarski do piero zaczął wyrastać z wieku niemowlęcego. W poprzednich latach, podobnie jak wiele innych branż, musiał cierpliwie czekać swojej kolejki. Mielśmy bowiem pilniejsze potrzeby gospodarcze.

W minionej 5-lacie nakłady finansowe na budowę nowych zakładów dziewiarskich oraz na przystosowanie starych do pracy w oparciu o nowe surowce chemiczne wyniosły zaledwie 1,3 mld złotych. W bieżącym pięcioletcu wyasygnowano już około 4 mld złotych i zdołano sporo zrobić. Przemysł ten liczy obecnie, wraz z zakładami znajdującymi się w budowie 36 przedsiębiorstw i zatrudnia ok. 58 tysięcy pracowników. W wielu fabrykach przeprowadzono modernizację wydziałów podstawowych i pomocniczych, zaistniało blisko 2 tys. nowych maszyn, m. in. kilkadziesiąt skrętarek, dzięki którym można było uruchomić produkcję

nowoczesnych przedmiotów tekstylnych, mianowicie modylo i elastilu. Wiele starych urządzeń, wytwarzających nie modne już dzisiaj pończochy bawełniane przystosowano do produkcji rajstop i skarpet. Wreszcie wystartowały 2 nowe zakłady dziewiarskie „Sandra” w Aleksandrowie i „Wola” w Zduńskiej Woli.

W naszych sklepach pojawiło się wiele nowych wyrobów dziewiarskich, takich jak koszule męskie i bluzki damskie typu non-iron, kostiumy kąpielowe i rajtuzy z elastilu, wyroby gorseciarskie z przędzy „spandex”, pończochy żakardowe, sweterki i garsonki damskie z tworzyw sztucznych, oraz wiele innych wyrobów konfekcyjnych. Statystycznie biorąc przypada więc ponad 6 wyrobów tego rodzaju „na głowę” mieszkańca. Po nad trzykrotnie więcej niż przed 10—12 laty.

Mimo postępów pozostajemy daleko za wieloma krajami europejskimi. Włókna chemiczne stanowią u nas obecnie za ledwie jedną trzecią surowców zużywanych przez przemysł odzieżowy. W krajach wysoko uprzemysłowionych ponad dwa razy tyle.

Startują nowe zakłady

Uchwała V Zjazdu partii mówi o potrzebie szybkiego rozwoju przemysłu lekkiego, a zwłaszcza o zwiększeniu dostaw wyrobów dziewiarskich. W ślad za uchwałą mają pójść odpowiednie środki. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że w latach 1970—75 branża ta otrzyma dwukrotnie większe, bo sięgające 8 mld złotych, na kłady inwestycyjne. W ostatnim roku nadchodzącej 5-latki — produkcja wyrobów dziewiarskich ma być prawie dwukrotnie wyższa w porówna-

niu z br. Wówczas na 1 mieszkańca przypadnie blisko 11 wyrobów tego przemysłu.

Aktualnie znajdują się w budowie trzy zakłady. Za kilka miesięcy ruszy „Syntex” w Łowiczu, co rodzi niepokojącą nadzieję na znaczną poprawę zaopatrzenia w elastyczne skarpetki, pończochy i rajstopy. Fabryka „Rekord” w Jędrzejowie dostarczać będzie m. in. pasy i gorsety elastyczne. Te ostatnie oglądamy jak dotychczas jedynie w komiksach.

Wreszcie „Luxpol” w Starogardzie. Zakład w pełni nowoczesny, wyposażony w najnowsze maszyny belgijskie, angielskie i z NRD. Ma wytwarzać 4 mln koszul męskich, milion bluzek damskich i milion dżinsów z non-ironu. Powinien rozpocząć produkcję w końcu 1970 roku.

Maluczko, a nylon i non-irony przestaną być rzadkością. Rodzi się jednak wątpliwość. Czas bowiem idzie na przód. Moda zmienia się w błyskawicznym tempie, rozwijając się chemia dyktuje jej nowe kierunki, daje coraz lepsze surowce do wyrobu odzieży. Już dziś w krajach wysoko rozwiniętych nylony wypierane są przez efektywniejsze tkaniny syntetyczne, przypominające popelinę, a z wszelkimi zaletami non-ironu.

Może by więc nie wrzucać w naszą nylonową epokę wszystkie dostępne środki. Byśmy stawiając dziś na nowe, już jutro nie pozostali w tyle. Sprawa o tyle ważna, że szybko odmładza się nasze społeczeństwo, wyrasta grupa ludzi w wieku 20—30 lat, a ci jak wiadomo chcą się ubierać modnie. Bardzo modnie...

KRYSTYNA
SZELESTOWSKA

PLASTYKA

Nie najlepsza wizytówka

Wystawa, z którą mamy obecnie okazję zapoznać się w Arsenale nosi tradycyjną nazwę — „Salon Jesienny”. Salonami zwane są przez plastyków wielkie, oficjalne, jurowane wystawy prezentujące aktualny dorobek całego środowiska, na zasadzie jego wizytówki — wyboru najlepszych prac ostatniego roku. Tegoroczny Salon Jesienny — jak to czytamy w katalogu wystawy — „posiada szczególnie uroczysty charakter. Odbędzie się bowiem w pięćdziesiątce pierwszego zbiorowego wystąpienia, pierwszej w historii naszego



Jacek Rybczyński „RĘCE” — technika mieszana

Fot. — K. Przychoźki

miasta awangardowej grupy artystycznej — „Zdroju”.

Tego szczególnie uroczystego charakteru trudno jednak dopatrzeć się na wystawie. Wystawa pozbawiona jest, niestety, wszelkich artystycznych propozycji, nie ma też tak charakterystycznego dla ekspozycji sprzed paru jeszcze lat rozrzu tu postaw twórczych, nie przynosi także zasadniczego sporu ideowo-artystycznego między plastykami. Jest więc właściwie nijaka. Duża, starannie przygotowana, ale w ostatecznym rozrachunku artystycznie — powtórmy raz jeszcze to określenie — nijaka. Jeśli na jej podstawie, a mamy przecież prawo ku temu, aby tak ją traktować, chcielibyśmy oceniać dorobek artystyczny plastyki poznajmycego całego roku, bilans ten musiałby wypaść dla niej dość blado. Krytycy ostatnio przyzwyczaili się już jednak do tego, że oficjalne wystawy związkowe nie prezentują, nie tylko w Poznaniu, ale w całym niemal kraju, sztuki najwyższych lotów. Wystawy te miały być manifestacją możliwości twórczych okręgu ZPAP stają się raczej tylko okazją do „pokazania się” dla tych twórców, których udział w życiu wystawowym, poza Salonem bywa znikomym.

Niesprawiedliwe byłoby oczywiście twierdzenie, że wśród blisko 200 prac ekspozycyjnych na tej wystawie zabrakło w ogóle rzeczy wartościowych. Na dobrą sprawę niewiele można tu spotkać prac zdecydowanie złych, słabych. Przeważają tylko obrazy, rzeźby i grafiki, przeciętne, które nic, albo prawie nic nie mówią zwiędzającemu o samym artyście, o jego indywidualności, o jego myślach, poglądach, postawie. W tej sytuacji nie sposób

analizować poszczególnych prac. Można tylko przykładowo wymienić te, które wydają się najbardziej ciekawe, interesujące warztatowo.

W dziale malarstwa wśród pozytywnie tegorocznego Salonu wymienilibym frapujące kolorystycznie pejzaże Zygmunta Grodzkiego, Jana Dasewicza i Władysława Rutkowskiego, kompozycje fakturalne Zygmunta Miszczyka i Edwarda Michalaka, dekoracyjne i efektowne płótna Janusza Bersa, pejzaże Józefa Krzyżńskiego, Heleny Michalowskiej i Jadwigi Eichlerowej. Pejzaże i rysunki tej ostatniej artystki z tegorocznych plenerów wydają mi się osobiście najciekawsze artystycznie w całym jej bogatym przecież dorobku.

W grafice i rysunku interesujące plansze pokazał tym razem przede wszystkim Franciszek Burkiewicz i Jacek Rybczyński. Na uwagę zasługują także plansze graficzne Leszka Kosteckiego, Eugeniusza Maldzisa (dobre „Wybrzeże VIII”) i Jerzego Rybczyka oraz baśniowo-surrealistyczne rysunki Jerzego Borsukiewicza. Odbiór bardzo skromnej ekspozycji rzeźbiarskiej są przede wszystkim medale i plakietki Józefa Stasińskiego oraz Mieczysława Chojnackiego.

W sumie więc jest to wystawa nienajwyższych lotów. Takie jednak zdaje się być obecnie wszystkie oficjalne organizowane przez Związek Plastyków wystawy: bezkonfliktowe dla koleżeńskiego jury.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

II tom CZERNEJ PANCERNIIPUŚ

JANUSZ PRZYMANONSKI

Tymczasem więc, jak to w pokojowym czasie, wyznaczano ich do prac w parku maszynowym, to w wartę a najczęściej ze względu na Szarika, kazano im pilnować wziętych do niewoli podczas prac na ulicach miasta. Nie była to służba ciężka, tyle że mało ciekawa. Siedzieli na gruzach rozwalonego domu i wystawiali twarze do słońca. Gustlik z nudów poświstywał i podśpiewywał piosenkę radiotelegrafistki. Grigorij marszczył czoło i po raz dziesiąty opowiadał Jankowi.

— Ja poprosilem Anię, ale to był biały wał, one się zamieniły, więc to była Hania, ale jak mam poznać...

— Co ci za różnica? Klękaj przed tą, co będzie szła po lewej, sercowej stronie — doradził Gustlik — bo jak nie poznajesz, to idzie na jedno.

— Jedną kocham, a drugiej nie. Nie wszystko jedno.

— Naznacz ją czym i przestań wreszcie — rozłożył się Janek.

— Ty tak do mnie do przyjaciela? — smutno zdziwił się Grigorij.

— Przepraszam — objął go Kos za ramię — ale już wytrzymać nie mogę: Marusia na front poszła, dziewczyna przecież, a my stare byki przy tej durnej robocie — kopnął nogą pękniętą cegłę, poleciała w dół po usypisku, i pracujący przy uprzątnięciu gruzów przystanęli zdziwieni.

Z rozbitej bramy wyszła szcuple kobieta w czarnej sukni, zbliżyła się do jednego z jeńców i zagadnęła, nie rozpoznając, że Niemiec:

— Przepraszam, syn mi zaginął. Mareczek. Może panowie widzieli?

Nie czekając na odpowiedź, odeszła.

— Zum Arbeit, schnell! — krzyknął Janek, kładąc rękę na pistolecie maszynowym i jejczy wzięli się znowu do łopaty.

Ulica naadnodziła nowa kolumnienka Niemców pod strażą radzieckiego żołnierza. Nie spojrzeli na nią nawet, ale kiedy, jejczy mijali chłopców siedzących na gruzach, z szeregu rozległ się okrzyk:

— Panowie!

Gustlik urwał piosenkę, wszyscy wstali i patrzyli zdziwieni.

— Pierona, przeca to Czeresiński! — pierwszy zorientował się Jeleń i pędem zbiegł w dół a za nim reszta zalogi.

— Pastoj! — Grigorij zatrzymał oddział.

— Co tam, panie Czeresiński?

— Zmykajcie. Ratujcie mnie i syna.

— To Polacy — powiedział Janek do wartownika. — Nasz drużka. Pustitie ich.

— Plennyje nie drużka — odpowiedział tamten. — Nie liza.

— Puszczaj.

— Niet — zaprzeczył ostro wartownik.

— Poczekaj — Gustlik przerwał narastający konflikt. — Dawaj machniom. Dwóch dasz i dwóch weźmiesz. Zakurywaj — poczęstował papierosem.

— Charoszych dasz?

— A co myślisz? Lepszych jak te chachary.

Gustlik wybrał dwóch największych z „własnych” Niemców i kazał im stanąć do szeregu, a Czeresińskich Ślązak poprowadził ze sobą pokazali, żeby siedli.

Wyciągnął z kieszeni kawał chleba, rozłamał na pół i wręczył obu wyzwolonym. Chwilę patrzył, jak łapczywie jedzą.

— Terozki nom powiadajcie po kolei, jak było, ino szczyro prawda.

— Samą prawdę?

— Jak u fartoza na spowiedzi.

Sprawy się toczą a gospodarstwa upadają

Do redakcji wpłynęły dwa listy. Dotyczą one domniemanego konfliktu pokoleń, powstałego — chociaż w różnych okolicznościach — na tle przejmowania i prowadzenia gospodarstw rolnych. W pierwszym liście żali się matka, kobieta w wieku emerytalnym, której syn nie dopuszcza do współgospodarowania i rzekomo szykanuje. Drugi list na pisał pasierb, którego energiczna, choć już leciwa macocha usiłuje z kolei pozbawić ojcowizny. W obu przypadkach toczą się spory, kłótnie, donosy, skargi, dochodzenia, wielokrotnie rozprawy sądowe, a gospodarstwa powoli chylą się ku upadkowi.

Przypadek pierwszy

Oto gospodarstwo 20-hektarowe, prowadzone od zakończenia wojny przez matkę — wdowę po żołnierzu kampanii wrześniowej i syna — kawalera, który dokładał wszelkich starań i wysiłków, by warsztat rolny utrzymać na ojcowskim bardzo wysokim poziomie. To też gospodarstwo prosperowało znakomicie, przodowało w produkcji towarowej na całą okolicę. Aż do chwili ożenku niezbyt młodego już rolnika. Mama, hołdująca dawnym obyczajom, nie mogła się pogodzić z tym że synowa nie wniosła posagu lecz tylko swoją młodość, zapał, zamiłowanie do rolnictwa oraz chętność do pracy re-

Ten fakt był motywem pierwszych nieporozumień. Jak zwykle w podobnych okolicznościach, znaleźli się natychmiast fałszywi doradcy rodzinni i pozarodzinni, dolewający oliwy do ognia. Wśród nich córka i zięć, dobrze usytuowani w mieście, ale roszący sobie bezpodstawnie pretensje do dziedziczenia i działów rodzinnych. W rezultacie podżegań i kłótni, matka, syn i synowa prowadzący dotychczas wspólne gospodarstwo domowe, rozeszli się „na swoje”. Matce przypadł w udziale pokój z kuchnią i 800 złotych renta, zadeklarowaną dobrowolnie przez młodych. Staruszkę faktycznie odsunęto od współrządzenia, co było dla niej nie wątpliwie ciosem w aspekcie ambicjonalnym. Ona zaś z kolei odmówiła i odmawia nadal przyjmowania renty, chociaż w liście do redakcji pisze, że młodzi ją głodzą, że musi żyć z jałmużny itp. Konflikt zaostriżł się jeszcze bardziej, gdy syn wystąpił z wnioskiem do sądu powiatowego o ustalenie prawa własności, nie zgadzając się na współdziedziczenie siostry i szwagra, jako już swego czasu uposażonych i pracujących poza rolnictwem.

Postępowanie sądowe toczy się bardzo powoli — rzecz powszechnie znana — rozprawy są odraczane z miesiąca na mie-

siąc, młodzi muszą często przebywać poza domem, nie mogą należycie dopilnować terminowych prac i gospodarstwo produkuje coraz mniej. O tym reporter mógł się najlepiej przekonać w rejestrach handlowych miejscowej spółdzielni gminnej.

Przypadek drugi

Wzorowa wieś, wzorowy sołtys, wzorowe gospodarstwo 15-hektarowe. Prowadził je od 45 lat mistrz urodzaju i hodowli, odznaczany często wieloma medalami, dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Od 1945 roku pracował w tym gospodarstwie, obok ojca i matki, także najstarszy syn. Pracował z pełnym poświęceniem i nawet z pewnym uszczerbkiem dla zdrowia. Reszta rodzeństwa rozbiegła się po kraju i świecie, co w warunkach wielkopolskich jest prawidłowością, gdyż nie było tu i nie ma zwyczajów dzielenia gospodarstw.

Nieszczęście chciało, że przez 6 lat zmarła żona i matka. Za brako gospodyni, pozostał ojciec z synem. Ale nie na długo. Z macochą nigdy nie współpracuje się tak dobrze jak z wyrozmiałą matką. Potwierdzi to każdy, kto w młodości stracił rodzicielkę. Toteż młody rolnik opuścił po pewnym czasie gospodarstwo, przeszedł do pracy poza rolnictwem, ale ze względu na starego ojca, dojeżdżał często i pomagał w najpilniejszych pracach polowych.

Na początku 1967 roku rolnik zmarł. Nie pozostawił testamentu, ani nie rozporządził w inny sposób swoim mieniem. Młodszy chciał wrócić i objąć prowadzenie gospodarstwa, lecz macocha, będąca częściowo w swoim prawie — postawiła weto. Powstał rzecz jasna spór rodzinny. Zaostriżł się coraz bardziej. Próbowali go łagodzić sąsiedzi, usiłowała wkroczyć polubownie gromadzka rada, zarząd kółka rolnicze go. Nie wyszło. Mediacje dalszych krewnych z obu stron też nie dały rezultatu. Na upór podobno nie ma lekarstwa — jak mówi przysłowie.

Sprawa znalazła się w sądzie powiatowym i do dziś nie została definitywnie rozstrzygnięta. Po kilku rozprawach przyznano ostatnio młodemu rolnikowi prawo dziedziczenia gospodarstwa, ale orzeczenie sądowe nie jest prawomocne, gdyż strona przeciwna wniosła kolejne odwołanie. Sprzeczą się adwokaci, znajdują jakieś paragrafy przeciwstawne. Nie wiadomo zatem kie-

dy sprawa się skończy. Tymczasem poziom gospodarstwa obniża się z miesiąca na miesiąc — chociaż na razie biegnie ono jeszcze starym wzorowym rozpędem. Ale co będzie za rok, za dwa lata? Przecież aktualna gospodyni jest również w wieku emerytalnym...

Konkluzja

Mimo osobistej sympatii reportera dla ludzi steranych wiekiem i pracą, którym należy się zasłużony spokój i wypoczynek, w opisanych i podobnych przypadkach słusznosc trzeba przyznać młodym. Przede wszystkim ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia. Spory, kłótnie, rozprawy sądowe nie przyczyniają się bowiem do intensyfikacji produkcji w przedmiotowych gospodarstwach rolnych. Długotrwałe zaś postępowanie sądowe pogłębia jeszcze dodatkowo procesy depresyjne. Przytoczyłem tylko dwa przykłady z tej dziedziny, a ile ich mamy w każdym powiecie, w województwie, w kraju? Instytut Ekonomiki Rolnictwa naliczył ich 180 000, a w województwie poznańskim około 11 000. Czyż nie stanowią one bardzo poważnej rezerwy produkcji rolniczej?

Wydaje się więc, że w omawianej sytuacji kompetentne władze centralne powinny spowodować zmianę szeregu przepisów sądowego postępowania cywilnego w sensie jednoznaczny. Chodzi o takie ich sformułowanie, aby nie nastrojały wątpliwości interpretacyjnych i nie pozwalały zainteresowanym stronom na przewlekanie sporów w nieskończoność. Przewlekanie, u podłoża którego leży najczęściej zwykłe pniactwo. Konkretne decyzyje w tym zakresie byłyby z całą pewnością korzystne dla wielu tysięcy młodych ludzi na wsi, a w rezultacie dla rolnictwa i dla całej naszej gospodarki.

JAN RYSZEWSKI

P.S. Aby nie zaostriżać konfliktów rodzinnych wstrzymałem się od podania nazwisk za interesowanych osób. Fakty są jednak autentyczne. J. R.

Zawód — prelegent?

W miejscowości x, o godz. 19-tej odbędzie się prelekcja Jerzego N. na temat z". Tego typu informacje i obwieszczenia pojawiają się w prasie, w gablotach kin, a niekiedy po prostu na... płotach. Zainteresowanie prelekcją jest różne w zależności od tematu i osoby, która będzie mówić — znanej, mniej znanej lub najczęśćiej zupełnie nieznanej publiczności. Osoba prelegenta, temat, godzina, charakter miejscowości (miasto, miasteczko, osada przemysłowa, wieś) warunkują frekwencję. Dochodzi do tego nawyk takiego, a nie innego sposobu spędzania czasu wolnego. Trudno ludzi odciągnąć od ciekawego programu telewizyjnego, na pewno też chętniej pójda na imprezę sportową niż na nie wiadomo jaką prelekcję. Pomimo jednak coraz silniejszej konkurencji audio-wizualnych środków masowej informacji instytucja prelekcji w dalszym ciągu stanowi mocny punkt w działalności różnych klubów i świetlic.

Zapotrzebowanie społeczne na prelekcje nie jest już dzisiaj czymś nowym. Kiedyś było ono wynikiem braku szerokiej informacji politycznej. Później krąg tematów systematycznie się poszerzał i dzisiaj właściwie nie ma dziedzin wiedzy, której nie „sprzedawałoby” przez prelekcje.

O ile pierwsi prelegenci uważani byli za ludzi bardzo odważnych, a nieprzychylna im nieobyta z nimi publiczność nie zwykła zadawać pytań, o tyle obecnie prelegent jest zjawiskiem normalnym, natomiast „obyta” publiczność — najczęściej znudzona i obojętna. Wyjątki: prelegent aktywny, mówi ciekawie, a publiczność żywo reaguje.

Było więc społeczne zapotrzebowanie na prelegentów, są i społeczne skutki ich działalności. Dość często są one obojętne, a czasem nawet negatywne. Dlaczego?

Prelegenci w prostej linii wywodzą się od wykładowcy — pracownika naukowego szkoły wyższej. W większości bowiem prelegenci są absolwentami tychże szkół i niejako automatacznie biorą wzór ze swych byłych wykładowców. Ale wykładowca taki lub inny pre-

kazuje swą wiedzę przez rok lub kilka miesięcy tym samym osobom. Wystawia sobie dobre lub złe świadectwo. Złe, jeżeli czyta monotonna słowo po słowo z napisanego przez siebie skryptu, którego posiadaczami są również studenci. Nawet najlepszy wykładowca może mieć jednak słabszy wykład. Słuchacze na ogół mu to wybaczą pamiętając, że „zawsze” mówił dobrze. Nie należy poza tym zapominać, że przychodzą oni na wykład niejako z konieczności, a przynajmniej z wyrachowania „lepiej chodzić na wykłady — profesor zapamięta i może egzamin będzie łatwiejszy”.

Prelegent nie może sobie pozwolić na taki margines pozbawiania. Jest osobą unikającą, gości w danej miejscowości być może raz w życiu, zostawia po sobie taką czy inną opinię. Co gorsza jest to opinia „o prelegentach w ogóle”, choć przecież nie tworzą oni żadnej grupy społecznej. Ludzie, którzy przyszli na prelekcję słusznie oczekują, że będzie ona ciekawa, że czegoś nowego się z niej dowiedzą. A więc trzeba się koniecznie do prelekcji przygotować i to wszechstronnie, pamiętając nie tylko o temacie, ale i także o odbiorcy o terenie, w którym się będzie mówił. Sala, salka czy aula powinna być odpowiednio wyposażona. Dyskusja, a co najmniej spora liczba pytań, winna być nieodzownym elementem każdej prelekcji.

Wreszcie sprawa niemniej istotna o charakterze ogólnym. Materiały V Zjazdu PZPR mówią wiele o konieczności zmniejszenia dysproporcji w zakresie poziomu kulturalnego poszczególnych regionów kraju i środowisk społecznych. Sporo prelegentów niechętnie wyjeżdża dalej z miasta wojewódzkiego niż na odległość 50 — 60 kilometrów (chyba że organizatorzy „zabezpieczą” środek lokomocji). A przecież oni również są nosicielami szeroko pojętej kultury. Może bardziej, a w wielu przypadkach na pewno bardziej potrzebni tym małym miejscowościom „odciętym od świata”. I ciągle — zwłaszcza teraz w okresie wzmożonej walki ideologicznej — należy pamiętać o czym na leży mówić, gdyż słowa ważą dzisiaj więcej i lekceważyć ich nie wolno.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Uwaga, poślizg!

Elektroniczny system ostrzegawczy alarmujący kierowcę, iż koła jego są mochno „bukują” na śliskiej nawierzchni i że grozi nie-

bezpieczny poślizg, skonstruował szwedzki inżynier ze Sztokholmu — Helge Ceder. System automatycznie dostosowuje się do warunków drogowych oraz mocy silnika samochodu, w którym jest wmontowany.

W momencie, kiedy poślizg kół przekracza dopuszczalne, z góry ustalone maksimum, układ automatycznie zmniejsza dopływ mieszanki do cylindrów i jednocześnie kierowca otrzymuje ostrzegawczy sygnał. Jak zapowiada wynalazca, system zostanie w przyszłości rozbudowany i będzie zawierał także urządzenie kontrolujące hamulce. Dzięki temu będzie można uzyskać optymalny efekt hamowania, bez narażania się na niebezpieczeństwo poślizgu, z maksymalnym wykorzystaniem tarcia kół o nawierzchnię szosy. Wynalazek został już opatentowany.

PAP

NOTATNIK KULTURALNY

WOJĄZE ARTYSTYCZNE DRYGENTA I SOLISTÓW

Artyści Opery Poznańskiej często ostatnio występują za granicą. Dyrektor Satanowski prowadził kilka przedstawień przygotowanych przez siebie opery Honegera „Joanna d'Arc na stosie” we Frankfurcie n. Menem, następnie drygował w Zurichu. Marian Kouba przebywa obecnie na gościnnych występach w Związku Radzieckim: w Woroneżu i Ulan Ude, a Henryk Łukaszek kreuje w Bonn tytułową partię w operze Musorgskiego „Borys Godunow”.

PRACE BERSZA W GALERII GNIEZNA

Od 7 bm. w Galerii Gniezna w Powiatowym Domu Kultury czynna jest wystawa prac artystyka poznańskiego Janusza Bersza. Znając dotychczasową twórczość tego malarza można spodziewać się, że jest to interesująca wystawa.

NAJBLIŻSZE PREMIERY

W teatrach poznańskich trwają przygotowania aż do trzech premier: „Sonaty Bełzebuba” przeżywałającego obecnie wielki renesans zainteresowania S. I. Witkiewicza, „Kłatwy” Wyspiańskiego (1969 r. miała setną rocznicę urodzin autora „Wesela”) oraz adaptacji „Zbrodni i kary” Dostojewskiego.

WZNOWIENIE „NAJDIELNIEJSZEGO”

Teatr „Marcinek” wznowił jedno ze swych najlepszych przedstawię ubiegłego sezonu: operę dziecięcą Krzysztofa Pendereckiego „Najdzielniejszy” w reżyserii Wojciecha Wierzbickiego i scenografii Jana Berdyszaka. Za scenografię do tego właśnie spektaklu Berdyszak nagrodzony został na festiwalu międzynarodowym w Bukareszcie.

DOBRE WYNIKI TEATRU GNIEŹNIEJSKIEGO

132 tys. widzów obejrzało przedstawienie teatru gnieźnieńskiego w bieżącym roku kalendarzowym. Zespół wystąpił w tym okresie na 75 scenach obwodowych domów kultury, świetlic itp. Do 11 grudnia dał 400 spektakli wykonał tym samym przed terminem swój plan przedstawień. Dla uczczenia V Zjazdu zespół wystawił montaż słowno-muzyczny „Spoko górek” przeznaczając dochód na rzecz Komitetu Opieki Społecznej w Gnieźnie, a ze spektaklu „Odwetów” na Dom Aktora Weterana w Skolimowie. (ob)



Jak zamawiać pozycje Klubu Książki?

W każdej placówce Domu Książki lub bezpośrednio w Księgarni Klubowej, Poznań, ul. Dojazd 30. Równocześnie z zamówieniem, którego należy dokonać na specjalnym blankiecie (do otrzymania w każdej księgarni) należy uregulować należność za określone książki klubowe. Można też należność wpłacić blankietem PKO na konto: PKO I Oddział Poznań — pk. 11 nr 5-6-148 — Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki”. Księgarnia Klubowa, ul. Dojazd 30.

Przy zamawianiu co najmniej 6 książek klubowych każdemu nabywcy, członkowi Klubu, przysługuje prawo wyboru jednej z pięciu dodatkowych premii bezpłatnych. Ponadto przy wpłatach powyżej 200 zł przysługują dodatko-

we, bezpłatne bony książkowe, które każda księgarnia zobowiązana jest wymienić na książki dowolnie wybrane przez klienta. Bony będą członkom Klubu dostarczane od 2 lutego 1969 roku, natomiast zamówione książki otrzyma ją członkowie przed rozpoczęciem sprzedaży poszczególnych tytułów w księgarniach, sukcesywnie w ciągu przyszłego roku. Większość bowiem tytułów klubowych ukazuje się na półkach w 1969 roku.

Członkowie Klubu Książki odpłacają należność tylko za zamówione książki według ceny katalogowej. Wszelkie inne koszty pokrywa Księgarnia Klubowa.

Spisy książek klubowych można otrzymać w każdej księgarni Domu Książki. (c)

TELEWIZJA

Nabierając oddechu

Widać, że święta za pasem i tradycyjnym już zwyczajem krótko przed ich nadejściem wszystkie redakcje Telewizji Polskiej zaczynają nabierać oddechu, by pokazać się z jak najlepszej strony najpierw w świętecznym, a potem w noworocznym bloku. To nabieranie oddechu zawsze odbywa się jakimś tam kosztem, najczęściej jednak — kosztem widzów. Efekt tego mieliśmy właśnie w minionym tygodniu, który był wyraźnie słabszy. Nawet niedziela upłynęła na szklanym ekranie dość monotoniście i bez specjalnych fajwerów. Nawet program pt. „Warszawskie skrzydła” z budzącego uczucia patriotyzmu i dumy narodowej, a przy tym ciekawego cyklu „Polacy na frontach II wojny światowej” wypadł nieco gorzej niż większość poprzednich pozycji tej serii. Także „renomowany „Klub sześciu kontynentów” nie wzbudził takiego zainteresowania jak poprzednie spotkania. Funkcje niedzielnej rozrywki spełniał film pt. „Najwcześniejsze komedie Flipa i Flapa” oraz program rozrywkowy S. Grodzkiej oparty na wspomnieniach z czasów przed 25 laty pt. „Pre-

lacioł ćwierć wieku”. Można mówić różnie o poziomie humoru i dowcipu z niemych filmów Flipa i Flapa, lecz jedno jest pewne: jeszcze dzisiaj śmieją się z nich do rozpuku nawet ci, którzy by się publicznie do tego za żadne skarby nie przyznali. Natomiast programowi „Przeleciało ćwierć wieku” czegoś brakowało. Myślę, że tym brakiem była słabość niektórych piosenek i mało spójne powiązanie poszczególnych numerów tego programu. Ludziom starszym ten program nie najlepiej przypominał lata, których dotyczył, młodszy dawał bardzo słabe o tych czasach wyobrażenie, a jednym i drugim niewiele dostarczał rozrywki. I to była jego słabość największa.

Skoro już o tym mowa, wspomnieć trzeba Teatr Rozrywki, który w sobotę wystawił stare jak świat, a przecież wciąż grane i ciągle rozśmieszające widzów, „Porwanie Sabine” według Ju-

liana Tuwima w reżyserii Edwarda Dziewońskiego. Treść spektaklu mocno traci myśkają i właśnie dlatego tak nas bawią te fin de siecle'owe perypetie bohaterów „Porwania”, na które patrzymy ze znużeniem oka. Ze znużeniem oka podali nam też całą rzecz reżyser i aktorzy, a zwłaszcza Irena Kwiakowska jako gospoia — romanistka, Kazimierz Brusikiewicz jako niefortunny i zahukany profesor oraz E. Dziewoński jako demoniczny dyrektor prowincjonalnego teatru objazdowego.

Teatr TV wystawił mniej znane i na pewno nie czołowe widowisko A. Czechowa w adaptacji radzieckiego pisarza Jurija Oleszy pt. „Spóźnione kwiaty”. Problematyka nieco odległa naszym czasem, ale siła miłości przedstawiona w dramacie jest zjawiskiem ponadczasowym. Reżyseria, gra aktorów i scenografia szły w parze stwarzając piękny, nastrojowy i

wzruszający przeciwie spektakl. Z aktorów wyróżnili się zwłaszcza M. Lipiński, I. Horecka, A. Antkowiak i H. Borowski, S. Jasiukiewicz natomiast grał dobrze, lecz zbyt często „sypl”.

Bardzo aktualne i na czasie sprawy przedstawiono w magazyynie medycznym „Na zdrowie”. Dotyczy to przede wszystkim hartowania wodą i powietrzem oraz zaprawy gimnastycznej przed wyjazdem na narty. Program na pewno z zainteresowaniem i pożytkiem obejrzą wszyscy. W jednym tylko przesadzono: w dźwięcznym dzwoniącym na plecach jako trening przed wycieczkami w góry, to może dobra rzecz, ale — po pierwsze — skąd wziąć tyle dzwoniących nadających się do dźwięczania — po drugie — która się na taką rolę zgodzi?

W jednym z najcenniejszych w społecznie zapotrzebowanie cyklów pt. „Klucze do

M-3” pokazano program pt. „Gdzie budować”, w którym autorzy przekonali nas, że nie docenienie problemu postawionego w tytule, może spowodować poważne opóźnienia w realizacji planu budownictwa mieszkaniowego. Przykłady Radomia, Warszawy, a nawet Wrocławia (ucho dzącego za miasto dysponujące jeszcze rezerwami w terenach uzbrojonych), świadczą o daleko idących brakach własności w dziedzinie przygotowywania uzbrojonych terenów pod budownictwo mieszkaniowe w miastach. Każdy architekt wie, że zbrojenie powinno o dwa lata wyprzedzać budowlanych. Tymczasem w praktyce często pracuje się na tzw. styk, a jeszcze częściej nie można przystąpić do budowy domów, bo teren nie jest uzbrojony, a więc nie ma kanalizacji, rur wodociagowych, gazowych, kabli elektrycznych itd. Problem trudny, ale i ogromnie ważny. Znamy go i z naszego poznańskiego podwórka. Równie ciekawie zapowiada się następny temat zapowiadany przez autorów „Klucze do M-3” a mianowicie: z czego budować?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Raid Londyn - Sydney zakończony

Wielki sukces Zasady

W Sydney zakończył się gigantyczny Sydney, Ostatnie kilometry

Ostatecznie zwycięzca rajdu i zdobywcą nagrody w wysokości 10 tys. funtów szterlingów został Szkot Andrew Cowan jadący z partnerem B. Coyle na samochodzie „Hilman Hunter”, 50 pkt. kar nych, przed znanym rajdowcem, zwycięzcą rajdu Monte Carlo w 1964 r. Paddy Hopkirkiem (W. Brytania) jadącym z partnerem T. Nasha, którzy jechali na „BMC-1800” — 56 pkt. kar nych.

Trzecie miejsce zajęła para australijska I. Vaughan i R. Forsyth na samochodzie „Ford Falcon” — 62 pkt.

Wielki sukces odnieśli reprezentanci Polski Sobiesław Zasada i Marek Wachowski, którzy w ostatniej fazie rajdu wykazali olbrzymi

tyczny samochodowy raid Londyn-Sydney, Ostatnie kilometry kłopoty i niespodzianki. W Sydney zwycięzca rajdu i zdobywcą nagrody w wysokości 10 tys. funtów szterlingów został Szkot Andrew Cowan jadący z partnerem B. Coyle na samochodzie „Hilman Hunter”, 50 pkt. kar nych, przed znanym rajdowcem, zwycięzcą rajdu Monte Carlo w 1964 r. Paddy Hopkirkiem (W. Brytania) jadącym z partnerem T. Nasha, którzy jechali na „BMC-1800” — 56 pkt. kar nych.

A oto dalsze miejsca: 5. Hodgson i Rutherford (Australia) na samochodzie „Ford Falcon” — 70 pkt. 6. Aaltonen (Finlandia) i Liddon (W. Brytania) na samochodzie „MBC-1800” — 71 pkt. 7. Kleint i Klapproth (NRF) na samochodzie „Ford 20 MRS” — 91 pkt. 8. Firth i Hoinville (Australia) na samochodzie „Ford Falcon” — 114 kt. 9. Neyret i Terramorsi (Francja) na „Citroen DS 21” — 125 pkt. 10. Clark (W. Brytania) i Anderssen (Norwegia) na „Ford Lotus Cortina” — 144 pkt.

Okazało się że wiadomości o wycofaniu się Clarka z imprezy były błędne. Zawodnik ten zdołał usunąć defekt samochodu, ale stracił wiele cennych minut.

O niezwykłym pechu mogą mówić liderzy rajdu — Lucien Bianchi (Belgia) i Ogier (Francja), którzy zaledwie 133 km przed metą w Sydney zderzyli się z prywatnym samochodem i odpadli z rajdu. Bi-nchi przewieziony został z ciężkimi obrażeniami do szpitala, a Ogier doznał szoku nerwowego.

W momencie wypadku Bianchi spał odpoczywając, a wóz prowadził Ogier.

Wszyscy kierowcy, którzy przybyli na metę w Sydney, zgodnie oświadczali, że ostatnie etapy rajdu, między Omeo i Sydney, przebiegały bardzo spokojnie, przy czym kierowcy, którzy jednak ukończyli tę morderczą imprezę w dobrej kondycji. Najlepiej o tym świadczy fakt, że zdobyli oni miano najlepszych załogi na trasie australijskiej.

Finisz naszej załogi w ostatnich 24 godzinach był fantastyczny. Na ok. 1000 mil potrafili oni awansować aż o 10 miejsc i gdyby nie pechowy defekt hamulców na szosach Turcji oraz kłopoty z pekażymi oponami już w Azji — mogliby z powodzeniem walczyć o zwycięstwo. (oś)



Z Iraku powrócił olimpijski piłkarz reprezentacja Polski, która rozegrała w Bagdadzie trzy spotkania. Polacy dwukrotnie wygrali z zespołami gospodarzy, a w trzecim meczu zwyciężyli 1:0.

Podczas drużynowych szermierczych mistrzostw Polski w Warszawie bardzo ciekawe spotkanie rozegrały w szabli zespoły AZS W-wa i Warty Poznań. Spotkanie zakończyło się wynikiem 8:8. Zwycięstwo przyznano akademikom, za większą liczbę trafień. Floreściści Warty przegrali z Baildonem 3:9.

W rewanżowym meczu reprezentacji NRF i Rumunii w pilce ręcznej po raz drugi triumfowała siódemka NRF. Zwyciężyła b. mistrzów świata Rumunie 24:18.

Ekipa naszych piłkarzy przebywających na tournée w Południowej Ameryce ma w dniach 20-22

Spokój na lodowiskach

Hokeiści I ligi w hokeju lodowym mają jeszcze zaledwie kilka meczy do rozegrania, które definitywnie wyłonią finałową czwórkę i spadkowców. Czwórka finałowa wydaje się być już ustalona. W tej chwili tworzą ją: Pomorzanie Toruń, Podhale Nowy Targ, Polonia Bydgoszcz i GKS Katowice. Według przypuszczeń najbardziej zainteresowanych w tych zawodach, wspomniana czwórka utrzyma swoje pozycje.

Miejsca od 5 do 10 w I lidze zajmują: Naprzód Janów, Górnik Murcki, Baildon Katowice, Cracovia, Legia W-wa i Wiślniarz Łódź.

W związku z wyjazdem reprezentacji Polski juniorów na mistrzostwa Europy do Garmisch Partenkirchen na lodowiskach hokejowych nastąpi dłuższa przerwa.

W turnieju w Ga-Pa Polska rozegra w grudniu mecze w następującej kolejności: 28. bm. z CSRS, 27. ze Szwecją, 29. z ZSRR, 30. z Finlandią i 2 stycznia 1969 r. z NRF.

Popularna niegdyś tradycja organizowania podczas świąt atrakcyjnych turniejów zupełnie upadła. Z wyjątkiem katowickiego Baildonu, który wyjeżdża na dwa mecze do Budapesztu, pozostałe zespoły będą pauzowały.

W Wielkopolsce Zjednoczeni Wrześni i Ogięć Katowice będą spotykać się do 10. stycznia w Poznaniu w dalszym ciągu rozgrywane będą mecze ligi nieprzerwanie. (X)

Turniej par brydżowych

Gostynscy brydżyści w pierwszej niedzielę grudnia spotkali się przy zielonym stole na turnieju par organizowanym przez Powiatowy Dom Kultury. Ognisko Terenowe TKKF i PKKFIT. Na starcie stanęło kilkanaście par. Pierwsze miejsce, po zacietej i wyrównanej walce, zdobyła para Józef Blechowski — Jerzy Tucholka przed Jerzym Klonowskim i Konradem Kałużą 85 pkt. Czesławem Michałkiem i Antonim Różalskim (Pia ski) 81 pkt., braćmi Hasińskimi i Jędrzejem i Zbigniewem 78 pkt. oraz A. Kobzłą i R. Kucharskim 77 pkt.

Najlepsze pary otrzymały nagrody i dyplomy. Na turnieju tym gostynscy brydżyści nie kończą jeszcze tegorocznych emocji bowiem czekają ich jeszcze mecze związkowe w kl. A. (HB)

bm., rozegrać dwa spotkania w Limie z reprezentacją Peru. Trzech pilotów polskich: Mazal, Sawicki i Wojtowicz — wszyscy z Warszawy użyczyło w Jezewie Su deckim normy wysokościowe do otrzymywania diamentów do złotych odznak szachowniczych.

W Moskwie rozpoczął się między narodowy turniej piłkarski ręczny, w których uczestniczą zespoły: Bułgarii, ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii i NRD. W dniu dzisiejszym Polska zmierzy się z zespołem ZSRR.

W rugby gra w Polsce zaledwie 550 zawodników zrzeszonych w 7 zespołach seniorów i 10 drużynach juniorów. Ostatnio reprezentacja Polski seniorów wywalczyła cenny awans do czwórki najlepszych zespołów Pucharu Europy obok Francji, Rumunii i Czechosłowacji.

W Zgierzu odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja poświęcona sprawom popularyzacji mini-basketu wśród młodzieży szkolnej. Opiekę nad najmłodszymi koszykarzami Polski postanowił objąć Związek Harcerstwa Polskiego.

* OMEGA TRZEPIE
* OMEGA CZYSĆCI
* OMEGA USUWA BRUD
ELEKTRYCZNA TRZEPACZKA DO DYWANÓW „OMEGA”
— TO PRAKTYCZNY PREZENT ŚWIĄTECZNY
CENA TRZEPACZKI — 730,— ZŁ
łącznie z ODKURZACZEM — 1730,— ZŁ



Do nabycia
za gotówkę i na raty
w sklepach „ELDOM”



KOMUNIKATY

Komornik Sadu Powiatowego dla m. Poznania w Poznaniu, rewiru VI — podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie VI Km 376/68 — odbędzie się dnia 7 stycznia 1969 r. o godz. 12 w Poznaniu przy ul. Drobnej nr 3 PIERWSZA LICYTACJA SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „Warszawa”, nr rej. 73-62 PM, używanego, na chodzie, oszacowanego na kwotę 45.000,— zł, należącego do dłużnika Antoniego Marcinkowskiego, zam. Poznań, ul. Drobna 3. Samochód można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi 33.750,— zł. K9376

Zarząd Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 45

ZAWIADAMIA

że z dniem 18 grudnia 1968 roku dotychczasowy numer wywoławczy centrali telefonicznej Zarządu WP-PKS 612-51

ZMIENIONY ZOSTAJE NA NUMER 641-25 K9656

PRZEDSIĘBIORSTWO „REKLAMA” ZATRUDNI NA PRACĘ ZŁECONE PANIE I PANÓW w charakterze MODELEK I MODELL

WYMAGANE WARUNKI:
— bardzo dobra prezencja,
— wzrost pań od 1,68 m — 1,75 m,
— wzrost panów od 1,75 m — 1,80 m,
— minimum średnie wykształcenie.

Komisje przyjęcie, odbędzie się dnia 20. XII. 1968 r. o godz. 15 w Przedsiębiorstwie „Reklama”, ul. Chudoba nr 24, IV piętro. K9349

ZŁOM ZŁOTY I SREBRNY NAJLEPIEJ SPRZEDASZ W SKLEPIE „VERITAS”

Od 8 stycznia 1968 r. podwyżka cen skupu złomu srebra w próbie 800 o ca 22 proc. Wznowiamy skup srebra przemysłowego od ludności. Poznań, ulica Kantaka nr 10. K9372

Sprzedam „Tulę”. Warszawska 79 m. 11, telefon 731-94. 379393g

Różne

Płaszcz, kurtki, buty skórzane farbuję, zamówienia odbiwam. 27 Grudnia 5. 38109g

Koncesjonowane przedsiębiorstwo budowlane przyjmuje roboty wewnętrzne i zewnętrzne: murarskie, tynkarskie, posadzki, lakiernicze. Tel. 741-06. 38550g

Wspólnika do piekarni, przyjmę. Tel.: Poznań 717-23. 38381g

Dnia 16 grudnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i ukochana żona i matka, teściowa, babcia, siostra, bratowa, szwagierka, ciocia, przeżywszy lat 62, sp.

ANNA JAWORSKA

z domu FAULHABER

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Obornikach Wlkp.

W głębokim smutku pogrążony

Oborniki Wlkp., Świerczewskiego 1. 38933g

Dnia 18 grudnia 1968 r. zmarł po dłuższej chorobie, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany brat, opatrzony Sakramentami św., lat 84

KAZIMIERZ WIAŁECKI

Pogrzeb odbędzie się w Puszczykowie, w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

W głębokim smutku pogrążony

SIOSTRY

38930g
Dnia 15 grudnia 1968 r. zmarła nagle w wieku 55 lat

główna księgowa

WERONIKA PIEPRZYK

więzień obozu koncentr. Ravensbrück
Zmarła była sumiennym i zdyscyplinowanym pracownikiem, cenioną i lubianą koleżanką. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14.

RADA — ZARZĄD — KIEROWNIK I WSPÓŁPRACOWNICY Banku Ludowego w Miejskiej Górze.

Miejska Góra, pow. Rawicz. 39012gw

Dnia 18 grudnia 1968 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy syn, brat, wujek i naręczony, przeżywszy lat 23

WITOLD BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 15 w Pniewach.

Pogrążeni w głębokim smutku

RODZICE, SIOSTRA, SIÓSTRZENY I NARZECZONA 39020wój.

Praca

Opiekunka do rocznego dziecka, pilnie potrzebna. Raszyńska 15 m. 12. 38814g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, duży wybór, poleca wytwórnia Poznań, Głogowska 135. 38732g

Dnia 14 grudnia 1968 r. odszedł do wieczności, po pracowitym życiu, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 54, sp.

MARIA LANGE

z domu IGNYŚ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 13 na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

38927g

W dniu 13 grudnia zmarł KOLEGA

WŁADYSŁAW PATALAS

ofiarny i zasłużony działacz Stronnictwa Demokratycznego. Był przewodniczącym Koła SD Nauczycieli. Znał popularny i wspaniały pedagogicznie. Odnosił Złotą Odznakę ZNP.

Cześć Jego pamięci! MIEJSKI I POWIATOWY KOMITET Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu KOŁO SD NAUCZYCIELI K9993

Dnia 15 grudnia 1968 r. odszedł od nas na zawsze, po pracowitym życiu, w wieku lat 63, mój najdroższy mąż, mój ukochany i najwspanialszy tatusz i przyjaciel, szlachetny, prawy i szczerzy człowiek

STANISŁAW NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Z przeogromnym uczuciem bólu żegnamy Te-go, który dla nas poświęcił całe swoje życie.

ZONA Z SYNEM

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 22. 38955g

W dniu 13 grudnia 1968 r. zmarł nagle

mgr WŁADYSŁAW PATALAS nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 8 w Poznaniu, długoletni pracownik, zasłużony na niwie pedagogicznej

W Zmarłym stracił mi serdecznego kolegę, sumiennego nauczyciela, wielkiego przyjaciela młodzieży.

Z żalem żegnają Go

KIEROWNICTWO, GRONO NAUCZYCIELSKIE MŁODZIEŻ SZKOLNA, OGNIŚKO NR 1 I KOMITET RODZICIELSKI

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Rozdrażewiu, pow. Krotoszyński, dnia 18 bm. o godz. 11. 38923g

Dnia 15 grudnia 1968 r. zasnął w Bogu, mój najdroższy mąż i przyjaciel, ukochany brat, szwagier, wuj, stryj i kuzyn, sp.

JAN DUTKIEWICZ

uczestnik Powstania Wielkopolskiego i I Śląskiego oraz oficer Wojsk Alianckich

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Łakowa 18 m. 6a. 38893g

Dnia 16 grudnia 1968 r. zmarł w wieku lat 69 mgr praw i ekonomii

KAZIMIERZ KOPAŃSKI

emeryt, długoletni pracownik Narodowego Banku Polskiego, dobry kolega i szlachetny człowiek.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszcowej.

Zonie i Córce Zmarłego

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

składają:
DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA KOLEŻANKI I KOLEŻY Oddział Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu. 38978g



Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkich działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-78; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-4. Dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 telefon 452-89 i 511-21. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty Druk: Zakład Graficzny im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-3

GRUDZIEŃ	Gracjana
18	
Środa	Słońce: 7.58—15.39

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — nieczynny; NOWY — g. 16.30 „Kłopoty zbroja Madaj”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „We sola wojna”; MARCINEK — g. 11 „Najdziwniejszy”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Dwa tygodnie we wrześniu”; KOŚCIAN: „Kasia Ballou”; LESZNO: „Anna Karenina”; NOWY TOMYŚL: „Wojna i pokój” (cz. II); OBORNIA: „Cztery pancerni i pies” i „Skarb bizantyjskiego kupca”; SREM Klubowe: „Siedmiu w blaszaku złota”; SŁONKO: „Zabić drozda”; ŚRODA: „On nie chciał zabijać”; SZAMOTULY: „Lalka”; WAGROWIEC: „Największe widowisko świata” i „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy”; WRZESNIA: „Panowie z kompleksami”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Palestyna”.

KONCERTY

Pałac Działynskich (Sala Czerwona) — g. 19.30 — Estrada Kameralna.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 11—17.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—17.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — do 27 bm, nieczynne.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11—17.

Wyżlenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

Muzeum w Rogalinie — g. 9—15.

Muzeum w Gołuchowie — g. 10—16.

Muzeum w Kórniku — g. 9—15.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 30) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918—1919 w Poznaniu” w fotografii M. Kucharskiego oraz „Człowiek i jego świat dzisiejszy” — wystawa J. Kaliszana — g. 10—20.

Salon ARPO (St. Rynek — Arsen) — Malarstwo Ireny Zmarzlińskiej-Dziewickiej — g. 10—18.

Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 9—15.

Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 12—18.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10—18.

PTF (Paderewskiego 7) Ogólnopolska Wystawa Fotografii Przyrodniczej — g. 10—19.

Biblioteka Główna UAM (ul. Ratajczaka 38/40) „Dzieje oręża polskiego” — g. 8—20.

BWA (Arsenal — St. Rynek) — „Salon Jasienny” — g. 10—18 (do 10. I. 1969).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,20 Świat muzyki; 9 Marsze i tańce orkiestrowe; 9,50 Śpiewają chóry z Litewskiej i Lotewskiej Republiki Radzieckiej; 10,15 Mel. srebrnego ekranu; 10,45 „Z dzieł II Rzeczypospolitej”; 11 Turniej zespołów; 11,30 Radiowa estrada piosenkarzy — śpiewa Jerzy Michotek; 11,45 Public. międzynarodowa; 12,10 „Koncert z polonezem”; 13 Tematyka żołnierska w pieśni artyst.; 13,20 „Swojskie melodie”; 13,40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 Reportaż literacki: „Moje życie z książką”; 14,20 Muz. baletowa; 15,05 „Nasze spotkania” — Rumunia; 15,30 Dla dzieci: „Przegląd Dobrej Nadziei”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Melodie miast i stolic; 18,40 Muz. i Aktualn.; 19,20 „Wiejskie spotkania”; 19,35 Konc. żyćen; 20,40 Konc. Chóru Chłopskiego p/d J. Kurczewskiego; 21 Konc. Chopinowski z nagrań J. Godzińskiego; 21,30 „Książki, które na was czekają”; 22 Przegląd wydarzeń ekonomicznych; 22,50 W tańcach rytmach; 23,15 „Po raz pierwszy na antenie”; 0,10 Konc. żyćen; 0,30 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 05, 15, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 5, 5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8,05 Po jednej piosence; 8,35 „Nie pracująca rzeka”; 8,50 Op. Melachirino — Mel. francuskiej; 9 Gra Polska Kapela pod dykt. F. Dzierżanowskiego; 9,35 „Zielone sygnali”; 9,50 Serenady orkiestrowe kompozytorów XX wieku; 10,25 „Jarmark cudów”; 11,25 Nicola Paganini — I Konc. skrzypcowy D-dur; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13,15 Wielkop.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 18. XII. 1968 Nr. 300 (7726)

Dłuzyna daje przykład

Efekty społecznej inicjatywy

Na krańcu powiatu leszczyńskiego, tuż na pograniczu kościańskiego i wolsztyńskiego leży wioska Dłuzyna o 100 domach, licząca około 485 mieszkańców. Wieś znana jest z licznych inicjatyw. Wystarczy wspomnieć o wykonanej swego czasu sposobem gospodarczym (poza planem) elektryfikacji wsi i o wielkim zaangażowaniu mieszkańców w realizację czynów na rzecz miejscowej szkoły.

Przed czterema laty ludność Dłuzyny przystąpiła do budowy domu nauczyciela dla uczczenia 20-lecia PRL i IV Zjazdu partii. Z uwagi na ciasnotę panującą w szkole, od kilku lat rozważano już projekt pobudowania nowego pawilonu. Sekretarz miejscowej organizacji partyjnej — Stanisław Słoboda wysunął jednak inny projekt, a mianowicie wybudowania domu nauczyciela.

Nowy obiekt oddano do użytku jesienią 1966 r. Posiada 3 mieszkania z kuchniami, spiżarniami, łazienkami i szafami w ścianach. Dom Nauczyciela usytuowany jest o kilkanaście metrów od szkoły.

Przed dwoma laty rozpoczęto roboty z przebudową dwuklasowej szkoły. W wyniku tych prac po wykwaterowaniu nauczycieli do ich domu uzyskano 5 izb lekcyjnych, pracownię, gabinet fizykochemiczny, bibliotekę z czytelnią oraz kancelarię. Ponadto w wygospodarowanych pomieszczeniach szkoły urządzono łaźnię z natryskami i ciemnię fotograficzną. W całym budynku założono centralne ogrzewanie i urządzenia wodno-kanalizacyjne oraz założono nową podtynkową instalację elektroenergetyczną. Sporą część robót niefachowych wykonano tu w czynie społecznym. Dzięki przebudowie szkoły można było rozpocząć nauczanie systemem klas-pracowni.

Z uwagi na znaczny rozwój życia kulturalnego i sportowego w szkole i w środowisku, z inicjatywy kierownika szkoły znanego działacza — Antoniego Kaczmarek przystąpiono wiosną 1967 r. do budowy sali sportowo-widowskiej w czynie społecznym na cześć V Zjazdu PZPR.

Duża, jasna sala, która łączy szkołę z budynkiem gospodarczym, jest wyposażona w scenę z zaplecem, odpowiednio oświetloną, posiada parkiet i

centralne ogrzewanie. Przy okazji wykonywanych prac przyległy do sali budynek gospodarczy zaadaptowano na blok żywieniowy z pełnym wyposażeniem.

Nowa sala wraz z blokiem żywieniowym, którą oddano do użytku w połowie listopada br. przedstawia wartość około 300 tys. zł. W kwocie tej mieści się dotacja 114 tys. zł SFBSiL.

Przy realizacji czynu społecznego największy wkład pracy włożyło grono nauczycielskie (kierownik szkoły Antoni Kaczmarek z żoną Teresą, Lucja Raszeńska i Maria Chmielek). Wymieni należy również działkę szkolną z rodzicami, ZMS-owców, członków spółdzielni produkcyjnej na czele z jej przewodniczącym Józefem Peiserem. W społecznym Komitecie rozbudowy szkoły — oprócz ofiarnego działacza — Stanisława Chodoby, wyróżnić należy także Józefa Kaminiarza, Zygmunta Barę, Ignacego Michałowicza, Franciszka Słobodę ze wsi Skarżyna (pow. Kościan) oraz Wacława Majera i Stanisława Ratajczaka.

MARCIN RYDLEWICZ

Ponad 1,6 mln. zł wartość czynów społecznych

Pyzdry realizują program wyborczy

Trzy lata temu mieszkańcy Pyzdr „obdarzyli” nowe władze administracyjne tegoż miasta steczką dość bogatym programem wyborczym. Zakładali oni m. in. położenie nawierzchni na ulicach: Poznańskiej, Ogrodowej, Bartosza Głowackiego i Placu 1 Maja, co wykonano kosztem 455 000 zł. Wybudowa no „planowaną” drogę Tarnowo — Pyzdry długości 2 km (ogólny koszt ok. 1 mln zł, w tym 50 proc. czynu społecznego).

W mieście przystąpiono do zakładania wodociągów i kanalizacji burzowej. Do końca 1967 r. założono sieć wodociągową na odcinku 1 170 m, a kanalizację burzową — 890 m.

Aby poprawić oświetlenie Pyzdr na pl. Wolności i ulicach Niepodległości oraz Poznańskiej, założono 15 lamp. W br. przewiduje się instalację dalszych 20 lamp.

W trakcie realizacji jest budowa świetlicy międzyzakładowej. Jej zakończenie powinno nastąpić w czerwcu 1969 r. Przy miejscowej Szkole Podstawowej zorganizowano od 1 września br. świetlicę z dożywnianiem.

Ogólna wartość czynów spo-

nieczynne reklamy neonowe sklepu spożywczego PSS „Art. spożywcze”, sklepu „1001 drobizgów” na Rynku, kina „Słotwianin”. W neonie restauracji „Polonia” zgasta ostatnia literatura a dwie inne wykazują wyraźne tendencje do ostatecznego zamarcia. Doświadczeni opiekunowie neonów restauracji „Ratuszowa” i kawiarni „Magnolia” z nastaniem zmierzchu wyłączają niekiedy urządzenia, korzystając z nich jedynie przy najbardziej uroczystych okazjach.

Mamy jednak jedną praktyczną uwagę: złośliwe urządzenie reklamowe zwane popularynie neonem syczy ponoć i miga bez przerwy, nim zdąży ostatecznie się zepsuć. Warto o tym pamiętać. (zi)

przebojem; 19,30 odc. pow. „Zwycięstwa” w wyd. dźwięk.; 19,30 Duety, tercety, kwartety; 19,50 Pernambuco po naszymu; 20 Reminiscencje muzyczne — B a c h; 20,45 „Nie pewność” — słuch.; 21,10 Twórcy piosenek — J. Tyszkowski; 21,30 Album poezji miłosnej — „Nie odjeżdża od mnie”; 21,50 Opera R. Wagnera „Lohengrin”; 22,07 Śpiewa Czesław Niemien; 22,15 Granica — rep.; 22,35 Ballady o romansach; 23 Dobre poeci francuskie; 23,05 „Muzyka noca”; 23,50 Śpiewa Ni colette; 24 Wiadom. Radia ONZ.

TELEWIZJA

ŚRODA: 8,15 — „Starsza siostra” — fab. film radz.; 9,55—10,25 — Historia kl. VII: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem” 10,55—11,25 — Chemia kl. VIII — „Węglowodany”; 11,55 — Fizyka kl. VI — „Od krytyki Pascala”; 15,10 — Matematyka w szkole — Rozwiązanie zadań na temat przystawiania; 15,40 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy — „Twierdzenie Talesa”; 16,15 — Politech. TV — kurs przygotowawczy c.d. „Twierdzenie o trójkącie”; 16,45 — Dziennik; 16,55 — Dla młodych widzów — „Zwierzytniec” — „Zwierzęta podlegające” oraz film „Przygody dziwnego psa Huckleberry”; 17,40 — Nie tylko dla pań; 18,05 — „Wycinanki”; 18,20 — Z cyklu: „Słuchamy i patrzymy”; „Muzyka uśmiechnięta” — II TV koncert WOSPR i TV dla młodzie

Kostrzyńska lekcja patriotyzmu

Wystawa w 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Staraniem Miejskiego Ośrodka Kultury w Kostrzynie otwarto w tym mieście okolicznościową wystawę zorganizowaną w ramach obchodów 50-lecia Powstania Wielkopolskiego. Na uroczystość otwarcia przybyło wielu weteranów powstania. Zgromadzone eksponaty: pisma i rozkazy powstańcze, fotografie, odznaczenia i inne pamiątki stanowią dowód patriotycznej postawy kostrzyńiaków, wśród których bohaterki zryw ludu wielkopolskiego znalazł szeroki oddźwięk.

Historia udziału Kostrzyna w Powstaniu 1918—19 jest bardzo bogata. W okresie zaborczym działały tu zasłużone w walce o polskość organizacje: T. G. „Sokół”, Drużyna Hareezy im. T. Kościuszki i POW zaboru pruskiego. Z dokumentów przedstawionych na wystawie wynika, że 12 listopada 1918 roku utworzono w Kostrzynie Radę Robotniczo-Zołnierską, której przewodniczącym został znany społecznik Józef Makowski. Składała się ona z trzynastu Polaków i dwóch Niemców. Komendę nad Strażą Obywatelską objął Walenty Rubiś. Z polecenia Rady

Robotniczo-Zołnierskiej odbierano przejeżdżającym przez Kostrzyn żołnierzom i formacjom broń i amunicję, w którą później wykwapowano powstańców. W początkach listopada harcerze kostrzyńscy przysyłali orły pruskie z budynków urzędowych w mieście. Nastroj tych pamiętnych dni oddaje w pełni zachowany fragment kroniki szkolnej Kostrzyna. Odnotowano tam m. in. wiadomość o wprowadzeniu nauki języka polskiego w Kostrzynie w dniu 9 grudnia 1918 roku.

Więsie o wybuchu Powstania w Poznaniu dotarła błyskawicznie do Kostrzyna, 28 grudnia 1918 r. władze w mieście przejęli Polacy. Rozpoczęło się formowanie oddziałów powstańczych. 6 stycznia wyruszyła do Poznania kompania kostrzyńska pod dowództwem sierżanta Antoniego Maleckiego z Siekierki. Kostrzyńscy pełnili służbę w reducie Grollmanna i na Ławicy, a później zostali wcieleni do Poznańskiego Baonu Zapasowego i skierowani na front pod Zbąszyniem.

W ciągu następnych dni ówczesny sierżant Józef Wadyński zorganizował pluton kostrzyński, o którego historii mówią zachowane pisma i rozkazy. Po uroczystym zaprzysiężeniu pluton ten 31 stycznia wyjechał na front. Ludność miasteczka owacyjnie żegnała żołnierzy. Odjeżdżającym towarzyszył sztandar z białym orłem na amarantowym tle niesiony przez Jana Forszpaniaka.

Przez Poznań, Gniezno oddział dotarł na linię frontu Kcynia-Nakło. Tam też pluton kostrzyński włączony do kompanii średzkiej brał 3 lutego udział w bitwie pod Szczepicami. Jak wspomina uczestnik tych walk — Ludwik Świerkowski (zamordowany przez hitlerowców), ogień artylerii polskiej oraz atak piecho-

Z. Z. z Czempania — Zadała Pa ni tyle pytań, że trudno nam udzielić wyczerpujących informacji. Prosimy podać dokładny adres i nazwisko, odpowiemy listownie. (2525)



ży. Kier. muz. — B. Wodiczko; 19,10 — Film; 19,20 — Dobranie i dziennik; 20,05 — „Stary mąż” film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”; 20,55 — Magazyn „Światowid”; 21,25 — PKF; 21,35 — „Otello z M-2” — polski film TV; 22 — „Pejzaże” — przegląd aktualności kulturalnych; 22,30 — Dziennik; 22,50 — Powtórzenie wykładów Politechniki TV.

CZWARTEK: 8,20 — „Sprytny Piotr” — film fab. prod. bulg.; 9,55 — 10,25 — Dla szkół — Język polski kl. I lic. — „Polska poezja renesansowa”; 11,55 — 12,30 Historia kl. V — „Powstanie Spartakusa”; 15,40 — Politechnika TV — Geometria I rok — „Wielościanny” c. d. części II; 16,15 — Politechnika TV — Chemia I rok — „Związki tlenowe pierwiastków głównych”; 16,45 — Dziennik TV; 16,55 — „Ekrany z bratkiem” — progr. dla młodych widzów; 18 — „Encyklopedia Wielkopolska”; 18,15 — „Fiat 125 P” — rep. z FSO na Zeranum; 18,45 — Przegląd muzyczny — prowadzi red. Ludwik Erhardt; 19,20 — Dobranie i dziennik; 20,05 — „Nad Odrą i Bałtykiem”; 20,35 — „Bez instrukcji” — polski film TV z cyklu — „Stawka większa niż życie”; 21,35 — Dyktatorzy opinii” — progr. dokum.; 22,05 — Dziennik TV; 22,25 — Politechnika TV (powt.).

TV zastrzega prawo zmian w programie.

ty spowodowały zamieszanie wśród formacji niemieckich. „Sposprzeglży to, rzuciła się cała linia tyralierska biegiem na przelaj pól do skraju lasu pomiędzy Zablociem i Suchręckiem, gdzie znajdowała się pozycja artylerii nieprzyjacielskiej... Zdobyliśmy tu 4 haubice 15 cm, 2 armaty polowe, 2 miotacze min, 4 karabiny maszynowe wraz z wozami i mnóstwo porzuconych karabinów...”

Na wystawie można zobaczyć listę nazwisk żołnierzy plutonu kostrzyńskiego, którzy za zdobyte armaty otrzymali po 15 marek żołdu. Zachowały się również fotografie z uroczystości zaprzysiężenia przeszło 2 000 członków obwodu kostrzyńskiego Straży Ludowej, przy licznym udziale przedstawicieli wyższych władz oraz reprezentantów Francji, Anglii i Włoch. W walce z pruskim zaborcą nie zabrakło kostrzyńiaków w szeregach oddziałów harcowskich. Wielu walczyło pod dowództwem Ignacego Mielżyńskiego z Iwna. Na polu chwały oddało życie 8 powstańców z Kostrzyna.

Po odzyskaniu niepodległości ku czci poległych wzniesiono pomnik-grobowiec. Okupant hitlerowski już w pierwszych dniach niewoli zniszczył ten dowód walki o polskość. W latach 1939—1945 Niemcy rozstrzelali, wymordowali w obozach i innych miejscach kaźni kilkudziesięciu powstańców.

W jubileuszowym roku Powstania Wielkopolskiego w hołdzie bojomownikom o wolność stanął w Kostrzynie pomnik walki i męczeństwa jako symbol tradycji patriotycznych miasta.

KAZIMIERZ MATYSEK

Szamotyły w 20-lecie PZPR

Z okazji 50-lecia KPP i 20-lecia PZPR odbyła się ostatnio w Szamotulach uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz powiatowych, młodzieży i społeczeństwo miasta.

Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KP PZPR — Bolesław Stachowiak. Następnie przewodniczący Prezydium MRN — Czesław Szymkowiak wręczył 14 zasłużonym obywatelom dyplom „Za zasługi dla miasta”.

W części artystycznej występowali zespoły: „Inkwizycja” i „Halszki” z PSS, „Fasolki” z Liceum Ogólnokształcącego i „Kolorowe Golfy” z Kaźmierza. (mr)

Z Kościana Owocny rok społecznych kontroli

W sali Prezydium PRN w Kościanie odbyło się ostatnie w tym roku posiedzenie Zespołu d.s. Kontroli Społecznej przy Powiatowej Komisji Związków Zawodowych. Sprawozdanie z działalności w r. 1968 złożył przewodniczący Zespołu — Stanisław Graf.

Plan kontroli sklepów, zakładów usługowych i handlowych oraz placówek gastronomicznych został w pełni zrealizowany, przy udziale 150 kontrolerów społecznych z wielu kościańskich zakładów i instytucji. Dobrze układała się współpraca Zespołu z Kościołami, Zakładami Przemysłu Terenowego, Sanatorium w Kościanie, Zakładami Chemicznymi i Spółdzielnią Mleczarską nie najlepiej zaś z Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego i kościańską Cukrownią.

Na wyróżnienie zasługuje aktywna postawa i społeczny udział w pracach zespołu: Henryka Baka (Zakłady Chemiczne), Henryka Ciesielskiego (Zakłady Chemiczne), Marii Kicińskiej (KZPT) i Stanisława Trąbki (Przeds. Obsługi Przem. Rolnego). (zi)